

# Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

## PRENUMERATA:

Miesięcznie kop. 75. Kwartalnie rb. 2.25.  
Za odnośną do domu jednoraz. kop. 15, dwuraz. kp. 25.  
Prenumerata przez pocztę miesięcznie kop. 90, kwartalnie rb. 2.70.

Cena numeru pojedynczego w Warszawie  
i w Łodzi 4 kop.

Redakcja w Warszawie: Okólnik 5.

Administracja "Kredytowa 18 (Erywańska)

Redakcja i Administracja w Łodzi:

Piotrkowska 88.

Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca,

## OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajnie kop. 20 za wiersz (półtorowy jednoszpaltowy na stronie śred. szpalt).

Próbna: 8 kop. za wyraz, najmniej 30 kop.

Nadzwyczajne (po tekście): kop. 50 za wiersz (półtorowy (str. 4 szp.)).

Nskrotliw: kop. 25 za wiersz (półtorowy (str. 4 szp.)).

W dziale handlowym: kop. 50 za wiersz (półtorowy (str. 4 szp.)).

**FILIE:** Czestochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomulicki; Płock: Admin. „Kuryera Płock.”; Fabianice: Biuro dzien. A. Wadzynskiego; oraz w Sosnowcu, Kallszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

## Rewolucya w Rosyi.

— II.

### Abdykacya cara.

Car rosyjski był samowładcą, ale tylko z tytułu, w rzeczywistości zaś, był narzędziem w ręku rozmaitych stronnictw dworskich. Jednym słowem był on człowiekiem nieszczęśliwym, słabego charakteru, obawiającym się ciągle o swe życie, mając tyle przykładów na swych poprzednikach i gładząc się na wszystko, co postanowiła rządząca partya dworska.

Podobnie rzecz miała się z wojną obecną. Ambasadorowie Anglii i Francji pozyskali wpływy w sferach dworskich i rządowych Petersburga i wywarli odpowiedni nacisk na ówczesne ministerium Goremykina, oraz na poważne osobistości, które zawiązały stronnictwo wojenne z wielkim księciem Mikołajem Mikołajewiczem na czele.

Stronnictwo wojenne potrafiło wzniecić zapal w całym kraju i, być może, Rosya przeżyłaby tę całą wojnę szczęśliwie, gdyby nie okazało się w krótkim stosunkowo czasie, iż nie była ona przygotowaną do wojny, wskutek zupełnej dezorganizacji, oraz ogromnych nadużyć, dokonanych przez poważne osobistości.

Zaraz w pierwszym roku wojny Rosya poniosła dwie poważne klęski we Wschodnich Prusach i na obszarach Galicyi. Po tem okazało się, iż armia nie posiada dostatecznych zapasów amunicyi i broni. Nowopowołane zastępy ludzi nie było w co ubrać i czem uzbroić, a dowód na front wszelkich materiałów wojennych stawał się coraz bardziej utrudnionym i nieregularnym, z powodu wadliwej organizacji kolejowej, braku wagonów i t. p.

Ciągle klęski wpływały demoralizująco na armię rosyjską, która coraz bardziej traciła sztucznie wywołaną chęć do walki.

Jesienią 1915 roku, po opuszczeniu przez Rosyan Warszawy, armia rosyjska była już prawie zupełnie złamaną i niezdolną do boju. I wtedy to właśnie trzeba było wyszukać coś, coby wzmożniło ducha złamanych szeregów rosyjskich. Tem „coś”, było objęcie naczelnego dowództwa nad armiami rosyjskimi osobiście przez cara Mikołaja. Car Mikołaj przybył na front, ukazał się przed szeregami i zagroził im do nowej walki. Bo trzeba wiedzieć, czem jest w Rosyi car dla szerokiej mas chłopskich. Car jest nietykalnym, świętym. „Boh na niebie, car na ziemi” — oto przykazanie chłopu rosyjskiego. Ten chłop poszedł do szeregów armii, w których jeszcze bardziej kładł mu w głowę świętość „cara batuszki”, za którego winien on oddać życie. I szedł młody rosyjski do ataku, kładł głowę za „cara”.

Rozwinięte w Rosyi barwy idee socjalistyczne i anarchoistyczne mają swych wyznawców jedynie w okręgach fabrycznych i kopalnianych, t. j. wśród mas robotniczych, oraz wśród obcych narodowości. Można więc powiedzieć, że stanowisko przeciwnie carowi zajmują Petersburg, Moskwa, południowe okręgi Rosyi, Kaukaz i Finlandya. Ale to jeszcze nie stanowi całej Rosyi, tej Rosyi chłopskiej, która w carze widziała Boga na ziemi, ojca i obrońcę.

Dezorganizacya wewnętrzna Rosyi doprowadziła do tego, iż trzeci rok wojny sprowadził głód w większych miastach i centrach roboczych. Pomimo usilnych starań rządu carskiego, nie powiodło się dotychczas z prowincyi i odalonych gubernij Sy-

bery dostatecznej ilości środków żywności, a sytuacya stawała się coraz krytyczniejszą i rząd carski znalazł się wkrótce w jałowym zatargu z Dumą. Większość Dumy opowiedziała się za programem liberalnym, a car, opierający się na wyższej biurokracyi sprzeciwiał się realizacji tego projektu. Wynikł stąd szereg przesileni gabinetowych. Rząd zwracał się ku wzrastającej reakcyi a Duma ku radykalizacyi. Ostatecznie wyrównanie różnic w drodze jakiegokolwiek kompromisu stało się niemożliwym. Cała sprawa stanęła wreszcie na ostrzu noża, że albo Duma zwycięży rząd, albo rząd Dumę. Obóz reakcyjny doszedł do przekonania, iż w warunkach obecnych niema mowy, aby Rosya wygrała wojnę i począł szukać sposobu zawarcia odrębnego pokoju. W rzeczywistości te same pragnienia miał obóz liberalny wraz z Dumą, lecz dążąc do obalenia rządów reakcyjnych przypuszczał, że tylko przez dalsze kontynuowanie wojny okaże się niemożliwość rządu reakcyjnego i przez klęskę militarną dojdzie do rewolucyi, w której obali ostatecznie rząd biurokratyczny.

Ambasador angielski spostrzegł zamiary pokojowe rządu carskiego i zaalarmował rząd angielski, który obawiając się aby Rosya nie zawarła pokoju, natychmiast wytyczył wszelkie siły ku poparciu obecnego Komitetu Wykonawczego mającego zamiar prowadzić wojnę do zwycięskiego końca.

I nadeszły krytyczne dni marcowe. W Petersburgu i Moskwie zabrakło chleba. Robotnicy porzucili manifestacyjnie pracę i rozpoczęli rabować sklepy, oraz domagać się żywności i szybkiego zakończenia wojny. Rząd, chcąc pokonać Dumę, rozwiązał ją. Duma nie posłuchała ukazu carskiego i to było początkiem rewolucyi. Zawiązał się komitet rewolucyjny, złożony z 12 członków Dumy i wypowiedział wojnę carowi i jego rządowi. Cały przewrót dokonał się z nadzwyczajną szybkością. Po stronie komitetu stanęła ludność robocza Petersburga i Moskwy, oraz załogi wojskowe. Wszechstronnie ministrowie aresztowano, a Komitet Wykonawczy ujął rządy w swe ręce. Co było powodem tego, iż Komitet Wykonawczy w momencie decydującym poparty został przez ludność roboczą i garnizon wojskowy? Tylko przypuszczenie, iż nowy rząd zawiązał się i sprowadzi dostateczną ilość żywności.

Przedstawiciele Komitetu Wykonawczego zjawili się u cara Mikołaja w Pskowie i zaproponowali mu abdykacyę. Nieszczęśliwy car podpisał ostatni manifest, w którym, w imieniu swoim i swego syna zrzekł się tronu na rzecz brata, w księcia Michała Aleksandrowicza, w myśl życzeń Komitetu Wykonawczego.

Zdawałoby się, iż wszystkim stało się zadość. Car zdeponowany, stary rząd uwieczony, Komitet Wykonawczy utworzył z nośród siebie ministerium liberalne z prezesem ziemstw. ks. Lwowem, na czele i wydał manifest do ludu, w którym przyrzekł przeprowadzenie wszelkich reform, opracowanie i wprowadzenie nowej konstytucyi i naprawienie wszelkiego zła wzrządzonego przez rząd biurokratyczny. Komitet Wykonawczy zapowiedział wreszcie, iż doprowadzi wojnę do zwycięskiego końca, a ambasadorowie Anglii i Francji potwierdzili nawiazanie stosunków z nowym rządem. Bonar Law wyraził w angielskiej Izbie Gmin zadowolenie z przebiegu rewolucyi rosyjskiej, a ex-premier francuski Briand wysłał nowemu rządowi depesze gratulacyjne. Pozornie byli więc wszyscy zadowoleni z przewrotu rosyjskiego, tembardziej, że i Michał Aleksandrowicz zdecydował się na przyjęcie korony z warun-

## Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 23 marca:

### Wschodni teren walk:

Większe działania bojowe nie toczyły się.

### Front macedoński.

Za wyjątkiem nieudanego częściowego ataku pomiędzy jeziorami, oraz ognia burzącego Francuzi pod Monastyrem zachowywali się spokojnie.

Jeden z latawców naszych w nocy dnia 20 na 21 marca obrzucił skutecznie bombami urządzenia angielskie na wyspie Lemnos, poczem wrócił pomyślnie do swego portu.

### Zachodni teren walk.

Z powodu wielokrotnych natarć naszych i nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych chwilami wzmagala się działalność artyleryi na froncie flandryjskim i w odcinku Arras. Pewna liczba jeńców dostała się w nasze ręce.

Wojska francuskie, które posunęły się

naprzód przez Somme po obu stronach St. Simon i kanał Crozat za pomocą ataku odrzucono poza ten odcinek. Nieprzyjaciel poniósł krwawe straty i utracił 230 jeńców, jak również wiele karabinów maszynowych i wozów.

Pomiędzy Oisne, a Aisne rozegrały się w godzinach wieczornych potyczki na zachodzie i na południu od Maerghival. Ataki znacznych sił francuskich odparto wśród obfitych strat za pomocą ognia i kontrnatarcia. Artylerya nasza również poza polem bitwy posiadała poważny cel w postaci koncentracji wojsk oraz ich poruszeń.

W lesie La Ville aux Bois zalażano się natarcie francuskie, wykonane ps silnym ogniu artyleryi.

Pod Watronville, na równinie Woenvre, przedsięwzięcie nasze przyniosło nam 12 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Pierwszy General-Kwatermistrz Ludendorff.

## Komunikat austriacki.

WIEN. Urzędowo donoszą 23-go marca:

### Wschodni teren walk:

Natarcie nasze nad Berezyną, o którym donosiliśmy wczoraj, kosztowało nieprzyjaciela znaczne i krwawe straty. Poza tem niema nic do doniesienia.

### Włoski teren walk.

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

### Południowo-wschodni teren walk

Na wschodzie od jeziora Ochrida ponownie zalażano się atak francuski.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler,

Feldmarszałek - porucznik.

kiem, że powołanym zostanie przez plebiscyt.

Z przebiegu rewolucyi aż do chwili abdykacyi cara Anglii była zadowolona w zupełności. Stary rząd, który skłaniał się ku zawarciu pokoju i na który sir Buchanan nie mógł już wywierać swych wpływów, został obalony, a nowy rząd, któremu chodziło jedynie o obalenie rządów reakcyjnych, oddał się pod rozkazy Anglii. Anglii mogła więc na razie triumfować, ale już następne dni rewolucyi dowiodły, iż nie wszyscy idzie według oczekiwań angielskich.

W zakończeniu niniejszego rozdziału należy wspomnieć o przeważni angielskiej i francuskiej, których ofiarą padł car rosyjski. Okazuje się, iż Anglii mając na celu swój interes nie przebiegła w środkach i gotowa jest pogrzebać najwierniejszego sojusznika, aby tylko sama mogła zatryumfować. Dzięki polityce angielskiej zmuszeni zostali do opuszczenia kraju królowie Belgii, Serbii, Czarnogórze i Rumunii. Do nich dołączyć należy obecnie cara Mikołaja. Ale pierwszy czterej ulegli w honorowej walce z wrogiem, a car rosyjski musiał się zrzec tronu na żądanie przedstawicieli narodu rosyjskiego, które nastąpiło za podstępem sprzymierzonej Anglii. Jeszcze przed dwoma miesiącami król angielski i prezydent Poincaré wnosili toasty na cześć sprzymierzonego monarchy rosyjskiego i slali doń depesze gratulacyjne, a dziś Lloyd

George i Briand ślą depesze gratulacyjne do nowego rządu rosyjskiego z powodu udatnej rewolucyi, a Bonar Law wyraża zadowolenie z przebiegu przewrotu rosyjskiego. Czyż to nie dostatecznie świadczy o podłości charakteru Anglików i Francuzów?

## Komunikaty rosyjskie.

Petersburg, 21 marca. — Wielki sztab generalny donosi 20 marca:

Na frontach zachodnim, rumuńskim i kaukaskim nie zaszły żadne zmiany.

Petersburg, 22 marca. — Wielki sztab generalny donosi 21 marca:

Front zachodni i rumuński: Na froncie zachodnim i rumuńskim obustronny ogień i silna działalność rosyjskich nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych.

Front kaukaski: W okolicy Sakiru awangardy nasze wdarły się w pościgu za Turkami na teren turecki.

W okolicy Kermanszah trwa pościg za Turkami. Nastąpiła odwilż.

## Komunikaty francuskie.

Paryż, 23 marca. — Urzędowo donoszą 22 marca po południu:

Na północy od Oise i na północy od Soissons posunęliśmy się znowu naprzód i, pomi-



mo gwałtownej kontrakcji nieprzyjaciela, obsadziliśmy wiele wsi w okolicy Vregny.

Paryż, 23 marca. — Urzędowo donoszą 23 marca wieczorem:

W okolicy St. Quentin toczą się starcia. Na północy gwałtowne kontrakcje, które mają na celu wyparcie nas ze wschodniego brzegu kanału pod St. Quentin.

Na froncie Clastres — Montescourt nasze karabiny maszynowe złamały ataki nieprzyjaciela. Również na wschodzie od La Fer, zakończyły się one zupełnym pobicie nieprzyjaciela.

Na południu od Oise Niemcy wznowili próby ataków pomiędzy drogą z Laon a rzeką.

W okolicy na południu od Aisne artyleria nasza skierowała skrzydłowy ogień na wojska nieprzyjacielskie i zadała im bardzo ciężkie straty.

W okolicy Woenvre toczyła się bardzo gwałtowna walka artylerii.

### Komunikat angielski.

Londyn, 23 marca. — Główna kwatery donosi 22 marca:

Wzdłuż całego frontu, na zachodzie od St. Quentin, aż na południe od Arras potęguje się opór nieprzyjaciela. Podjęliśmy skuteczne wyczeki na północy i na wschodzie od Arras, przyczem wzięliśmy kilku jeńców.

## Dalszy przebieg rewolucji w Rosji.

### Aresztowanie cara i dyktarza.

Frankfurt n. M., 23 marca. (T. wł.). — Korespondent „Frankfurter Ztg.“ komunikuje o miarodajnego źródła co następuje: Aresztowanie byłego cara nastąpiło na skutek zarządzenia nowego ministra sprawiedliwości. Rewolucyoniści - socjaliści domagają się wniesienia oskarżenia przeciwko Mikołajowi Romanowowi. Na rozkaz ministra sprawiedliwości został aresztowany również generał gubernator Irkucka, ks. v. Mecklenburg, ks. Aleksander v. Oldenburg, który opuścił Petersburg połączonym specjalnym, został zatrzymany i przywieziony z powrotem. Prócz tego aresztowano prefekta Moskwy, gubernatora kurskiego Stuermera, oraz członków związków monarchistycznych. Nowy nadprokurator synodu na znak sniesienia carskiego swierchnictwa kościelnego polecił usunąć hotel carski z sali posiedzeń. Minister sprawiedliwości podpisał rozkaz, snoszący karę śmierci w całej Rosji. Dotychczas wypuszczono na wolność 30.000 więźniów politycznych.

### W Petersburgu.

Amsterdam, 23 marca. (T. wł.). — Korespondent „Timesa“ donosi z Petersburga: Od strony fabryki przystępują do pracy. Zakłady Putiłowskie zdołały zaopatrzyć się w węgiel, istnieją jednak jeszcze pewne trudności z powodu proponowanego zaprowadzenia ośmiodziesięciodobego dnia roboczego. Porzucono znowu plan pochowania ofiar rewolucji na placu przed pałacem Zimowym. Po uroczystościach pogrzebowych teatry zostaną znowu otwarte.

### Rosja pod wpływami Anglii.

Berlin, 23 marca. (T. wł.). — „Norddeutsche Allgemeine Ztg.“ w artykule p. t. „Amerykanin o zależności Rosji od Anglii“ przytacza list członka poselstwa amerykańskiego w Petersburgu. W liście tym powiedziano m. in.: W ciągu ostatnich tygodni w Petersburgu panowało wielkie podniecenie wskutek propozycji pokojowych. Propozycja niemiecka nie była zupełną niespodzianką, lecz propozycja Wilsona była ważniejszą. Jakaż szkoda, że obie propozycje nadeszły niemal jednocześnie. Każda z osobna byłaby znacznie skuteczniejszą. W każdym bądź razie nadzieje narodu skutkiem tego wzrosły, a masy objęły dzikie podniecenie, jakkolwiek policja przeszkadzała wszelkim manifestacjom. Nawet w Dumie musiano hamować rozentuzymowanych posłów. Przez kilka dni obawiano się, że partya pokojowa weźmie górę. Lecz wówczas stanęło znowu u steru stronnictwo angielskie. Jaka szkoda, że biedna Rosja została obecnie opanowana przez Anglię. Obecnie mówią, że rząd rosyjski nie może wydać ani kopiejkę bez zapytania o pozwolenie posła angielskiego. Nawet w Dumie posłowie obawiają się mówić, nie uzyskawszy uprzednio zgody posła angielskiego. Gdy Pokrowski przemawia, obserwuje ustawicznie Buchanana, jak gdyby wypatrując z jego strony uznania. Utało się zdanie, że Anglia jest jedynym krajem, który zachowuje rezerwę w sprawie propozycji pokojowych i nakłania inne kraje do tego samego.

### Uznanie rządu rosyjskiego.

Waszyngton, 23 marca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Reutersa: Departament państwowy ogłosił zupełnie formalnie uznanie nowego rządu rosyjskiego przez Stany Zjednoczone.

### Niezadowolenie.

Lozanna, 23 marca. (T. wł.). — Gazeta lozańska donosi z Petersburga, iż radykalni rewolucyoniści są niezadowoleni i nazywają rząd monarchią burżuazyjną, a Milukowa dyktatorem. Nadzieje na przewrót socjalny zostały zawiedzione wskutek stworzenia nowego ustroju, przypominającego pod wieloma względami dawną monarchię.

### Eks-car w Carskim Siolu.

Londyn, 23 marca. (T. wł.). — Biuro Reutersa donosi z Petersburga, iż car przybył do Carskiego Siola.

### Położenie obecne w Petersburgu.

Petersburg, 23 marca. (T. wł.). — Petersburska Agencja Telegraficzna nadsyła opis obecnego położenia w Petersburgu.

Według ostatnich wiadomości cała Rosja wraz z Finlandyą, Turkestanem i Syberyą w zupełności uznala nowy rząd, który w państwie cara stworzyła niespodzianie Duma przy poparciu patriotycznych wojsk. Nigdy jeszcze żadna rewolucja nie trwała tak krótko, jak obecna, która w rodzaju lontu wyrzuconą została z Petersburga i w kilka dni wzniciła płomień w całym kraju i uzupełniła jego odrodzenie.

W zakończeniu powiedziano: Teatry wznawia widowiska w niedzielę, a kinematografy przygotowują filmy, przedstawiające wypadki rewolucyjne. Jedynym wspomnieniem przeżytych wielkich dni, są czerwone chorągwie i obrazy narodowe wolności, w które przybrano wiele domów.

### Jeszcze szczegóły rewolucji.

Sztokholm, 23 marca. (T. wł.). — Dzienniki donoszą z nad granicy fińskiej następujące szczegóły o rewolucji rosyjskiej: „Svenska Dageblad“ dowiaduje się z Torneo, iż członek Dumy, Sawicz, mianowany został generał-gubernatorem Finlandy, a profesor Korff z Helsingforsu, jego adyutantem. O trudnościach wewnętrznych rządu prowizorycznego nadchodzi coraz więcej szczegółów. Donoszą więc do „Svenska Dageblad“: Komitet wykonawczy Dumy strzeżony jest przez wspólny komitet, złożony z robotników i szeregowców. Robotnicy postanowili ponownie przerwać pracę w fabrykach i demonstrować o wszystko, co nowy rząd zechce odrzucić z opracowanego programu. Interesującym jest, że, według doniesienia tego samego dziennika, chłopci również występują ze swymi specjalnymi żądaniem. 23-ch deputowanych włóścian zaproponowało, żeby starsze klasy możliwie szybko odwołano z frontu w celu uprawy roli.

Dziennik „Sozialdemokraten“ donosi, iż dobrze poinformowana osobistość zaprzecza pogłosce, jakoby Czheidze wstąpił do składu rządu prowizorycznego. Jesliby jednak pogłoska ta okazała się prawdziwą, wówczas należałoby przypuszczać, iż sytuacja stał się wielce groźną. Gdyby rewolucja była zupełnie zabezpieczona przed reakcją, wówczas robotnicy, w przeciwnieństwie do stronnictw burżuazyjnych natychmiast dążyć będą do powszechnego pokoju w myśl porozumienia międzynarodowego. Jest to ich jedynym celem, albowiem Rosja pragnie pokoju, a nie nowej wojny.

### „Temps“ o rewolucji rosyjskiej.

Bern, 23 marca. (T. wł.). — „Temps“ pisze w artykule naczelnym: W Rosji wyłania się nowe niebezpieczeństwo. Trudno zrozumieć, na jakiej zasadzie komitet robotników i żołnierzy dyktuje uchwały, o których można powiedzieć co najmniej, że wywołują zdziwienie. Gdyby rewolucja miała stać się parodią, wówczas przyszłość całej wolności rosyjskiej byłaby wątpliwa. Wobec analfabetyzmu naród rosyjski może jedynie ostrożnie wkroczyć na drogę postępu. Ks. Lwow, Milukow i inni ministrowie budzą więcej zaufania wśród państw koalicyjnych, niż wszyscy nieznani mówcy komitetu robotniczego w Petersburgu.

### Prasa francuska o nowym rządzie w Rosji.

Bern, 23 marca. (T. wł.). — „Journal de Debats“, „Temps“ i inne dzienniki paryskie podają nader pesymistyczne doniesienie o słabnącym autorytecie kierunku, reprezentowanego przez Rodziankę i Milukowa. Rząd prowizoryczny, pisze „Temps“, stanął wobec olbrzymiego zagadnienia: dopóki nie zostaną one rozwiązane, nie można powiedzieć nie sta-

nowczego o przyszłości rewolucji. Spodziewane są zatargi pomiędzy stronnictwami lewicowymi a umiarkowanymi. Jest kwestya, czy nowy rząd posiada dostateczny autorytet wobec wielu wielkich niebezpieczeństw.

### Dotatek francuski.

Berlin, 23 marca. (T. wł.). — Depesza prywatna: Ustalono, że do tekstu depeszy Milukowa, wystosowanej do przedstawicieli Rosji, Francja dodała zwrot, w którym jest mowa o tem, iż rząd rosyjski chce prowadzić walkę do końca. W tekście, wysłanym z Petersburga do krajów neutralnych, brak tego zwrotu. Dopiero w dzień później „Nouvel Correspondence“ w Paryżu usiłowała podjąć ten zwrot dziennikom szwajcarskim, jako poprawkę.

### Finlandczy nie wierzą.

Sztokholm, 23 marca. (T. wł.). — Przedwczoraj na wielkim zebraniu Finlandczy uchwalili rezolucję, która głosi, iż obecnego rządu rosyjskiego nie należy bynajmniej uważać za ostateczną, skryształowaną formę rządu. Rząd rosyjski podobnie jak parlament niejednokrotnie już odwoływał uroczyste przyrzeczenia, a dlatego zapewnienia i ustępstwa rosyjskie nie mogą jeszcze teraz również stanowić podstawy do przyszłej narodowej i państwowej egzystencji Finlandy. Jedynie tylko gwarancje międzynarodowe spełnić mogą historyczne żądania Finlandy.

### Ksiądz Buchanana do Milukowa.

Sztokholm, 23 marca. (T. wł.). — Donoszą tutaj, że zwolennicy dawnego rządu rozrzućili w Petersburgu tysiące ulotnych świstków, podających list angielskiego ambasadora Buchanana do Milukowa. Treść listu tego jest następująca: „Petersburg, 2 marca. Kochany panie Milukow! W zupełnej zgodzie z panem, uważam obecną powstanie narodu za bardzo pomyślne dla planów naszych. To tylko zależy od pana, by ruchowi temu nadać odpowiedni kierunek. W ciągu dnia dzisiejszego pozwolę sobie odwiedzić pana. Zechce pan oddać niniejszego poinformować, kiedy może pan mnie przyjąć. Buchanan“.

### Socjal-demokraci szwajcarscy do swych towarzyszy rosyjskich.

Bern, 23 marca. (T. wł.). — Socjalno-demokratyczna partya Rady narodowej szwajcarskiej przesyła w ubiegły czwartek następującą depeszę do poselskiej frakcji socjalno-demokratycznej Dumy petersburskiej: Przesyłamy wam pozdrowienia braterskie. Cieszymy się z okazji zwycięstwa sprawy ludowej i życzymy wam szczęścia i osiągnięcia demokratycznych zadań. Mamy nadzieję, że rosyjska socjalna-demokracja będzie działać w przyszłości na rzecz pokoju.

### Pisma cesarza Wilhelma.

Berlin, 23 marca. (T. wł.). — (Urzędowo). Cesarz Wilhelm wysłał następujące pismo do króla bawarskiego:

J. K. M. Królowi Bawarskiemu.

Wspaniale przeprowadzenie wielkich porażek wojsk na froncie zachodnim zawdzięczać należy skutecznej działalności, a w pierwszej linii Twemu Synowi. Dokonał on tem samym czynu, zasługującego na najwyższe uznanie i stanowiącego zaszczytną kartę w dziejach tej wojny. Sprawia mi szczególną radość, że mogę Ci o tem zakomunikować.

Wilhelm.

Do głównodowodzącego odnośnej armii cesarz wysłał następującą depeszę:

J. K. W., Następcy tronu, Ruprechtowi Bawarskiemu.

Z zupełnym zadowoleniem przyjąłem wiadomość o pomyślnym przebiegu szeroko zakreślonego i doskonale przeprowadzonego ruchu strategicznego podwładnych Ci armii. Wyrażam za to Ł. nieograniczone uznanie Tobie i Twym pomocnikom, a wśród nich w pierwszej linii Twemu doświadczonemu szefowi sztabu generalnego, oraz Twym armiom.

Wilhelm I. R.

Cesarz Wilhelm przesyła następujący rozkaz gabinetowy do Szefa sztabu generalnego armii czynnej:

Mój drogi General-feldmarszałku!

Dokonywując się obecnie we Francji ruch stanowiący zarządzenie, posiadajemy najwyższe znaczenie dla całokształtu sytuacji na naszym froncie zachodnim. W rozropnej przezorności powziął Pan wraz z swym doświadczonym doradcą, generałem piechoty v. Ludendorffem, doniesienie o stanowisku w tej mierze i dałeś prztem ponownie próbę wielkiej sztuki dowodzenia, która godnie staje w szeregu wielkich Pańskich sukcesów na Wschodzie. Wszak tem samym stworzona została nowa podstawa do dalszego prowadzenia wojny. Doniesienie postanowienie zamienić w czyn można było jednak zdołać tylko wówczas, gdy wszystkie aż do szczegółów zostały

przemysłane gruntownie i przygotowane planowo — a zadanie to wymagało najzupełniejszego oddania się i wytężonej pracy wszystkich Pańskich oficerów sztabu generalnego. Gładki przebieg bez tarć wszystkich przeprowadzonych dotychczas zarządzeń stanowił tedy ową kartę zaszczytną w działalności Mejo dowódcy naczelnego. Jak już przez Pana poleciłem wyrazić wojskom me zupełne uznanie za ich czyny, tak i obecnie z tego powodu Panu generałowi Ludendorffowi i wszystkim Pańskim pomocnikom — wyrażam Mą najszczególniejszą podziękę i Me nieograniczone zadowolenie i proszę Pana, byś zakomunikował to wszystko uczestnikom.

Wilhelm I. R.

### Protektorat cesarza Wilhelma.

Berlin, 23 marca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Cesarz Wilhelm objął protektorat nad Związkiem państwowym pomocy dla Prus wschodnich „Ostpreussenhilfe“.

### Ze wszystkich frontów.

Berlin, 23 marca. (T. wł.). — Na opustoszożonym ewakuowanym terenie przeciwnik przy pomocy kawalerii i piechoty nawiązywał w wielu punktach kontakty, lecz został w tych przedsięwzięciach odrzucony przez ubezpieczenia niemieckie w licznych utarczkach. Na wschód od Peronne odparto energicznie atak trzech szwadronów nieprzyjacielskich z ciężkimi stratami dla przeciwnika. W różnych innych punktach, gdzie nieprzyjacieli zbliżali się ku naszym ubezpieczeniom, poniósł on straty.

Na północy od Arras odparto przy nieznacznych stratach własnych atak angielski, wykonany po krótkim ogniu huraganowym. Anglicy stracili przytem w walce na blizki dystans 7 zabitych. W odpowiedzi na atak ten przypuszczono szturm do rowów nieprzyjacielskich, przyczem Anglicy ponownie ponieśli ciężkie i krwawe straty, oraz utracili 7 ludzi w jeńcach i 2 karabiny maszynowe.

Na froncie wschodnim, przy mrozie, który w pobliżu morza Bałtyckiego spadł do 23°, trwała tylko nieznaczna działalność bojowa. Z powodu wylewu Seretu i Dunaju Rosjanie musieli cofnąć się z rowów przednich.

### Z terenu zachodniego.

Bern, 23 marca. (T. wł.). — Doniesienia Biura Wolffa: Prasa francuska omawia wydalenie na froncie zachodnim, oczywiście w dalszym ciągu z zadowoleniem. Przyznaje wszakże, iż wojska sprzymierzone podążają naprzód już nieco wolniej.

### Briand nie dał za wyjrzeć.

Bern, 23 marca. (T. wł.). — Według doniesienia prasy francuskiej, Briand oznajmił jednemu z deputowanych lewicy liberalnej, iż we właściwej chwili będzie usiłował podkopać powagę Ribota. W akcji tej będzie posiadał poparcie sympatyzującej z nim prasy i uczyni wszystko, ażeby znowu stanąć u steru.

### Obawy włoskie.

Lugano, 23 marca. (T. wł.). — „Corriere della Sera“ wyraża obawę z powodu cofnięcia części zachodniego frontu niemieckiego. Przypuszczając, iż fakt ten posiada łączność z planowaną ofensywą przeciwko Włochom, nawołuje o pomoc i twierdzi, iż entanta powinna dopomóc nie tylko przez opieranie się na jednym z odcinków frontu, lecz również przez zastosowanie wszystkich rozporządzeń rezerw.

### Pesymistyczne pogłoski.

Lugano, 23 marca. (T. wł.). — Półurzędowa „Agenzia Italiana“ stwierdza, iż obiegają pesymistyczne pogłoski o rewolucji rosyjskiej, zmianie gabinetu francuskiego, przesuńnięciu frontu niemieckiego na zachódzie, oraz o grożącej ofensywie austriackiej. Pogłoski te wywołują szkodliwe niezadowolenie. Wobec tego prasa zamieszcza inspirowane artykuły dla uspokojenia umysłów.

### Uznanie dla krążownika „Möwe“.

Wiedeń, 23 marca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Prasa tutejsza wyraża nie zwykłe uznanie i podziw dla krążownika „Möwe“, którego czyny są zarówno wielkie pod względem militarnym, jak i techniki morskiej. Prasa podnosi, iż chyba nigdy dotychczas krążownik... a w dodatku krążownik pomocniczy nie spełnił jeszcze swego zadania w warunkach tak trudnych, jak obecnie „Möwe“. Sukcesy „Möwe“ są nowym dowodem przewagi niemieckiej, niemieckiego wyszkolenia i umiejętności morskich. Następnie prasa podkreśla, że tym razem zdobywcą „Möwe“ jest prawie dwa razy większa, niż w czasie pierwszej podróży. Gdzieś tedy, zapytują dzienniki, jest owa blokada morza Północnego, jeżeli druga „Möwe“ zdołała przełamać je ponownie. Dzieła komendanta są bezprzekładne w dziejach wojny morskiej. Wzbogaciły one historję floty niemieckiej znowu o jedną chwalebna kartę.



**Zatopienie parowca „Heraldton”.**

Tenchelling, 23 marca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Parowiec amerykański „Heraldton” został storpedowany 21 marca o godz. 8 m. 30 wiecz. w pobliżu Tanosey Dogger. Na morze spuszczone trzy łodzie, z których jedną, w której znajdowało się ośmiu ludzi, a w tej liczbie jeden ciężki ranny, uprowadziła łódź podwodna. Jeden z członków załogi zmarł w drodze, o innych łodziach nie wiadomo. Wskutek w. buch. kotła zginęło podobno 14 ludzi.

Ymuiden, 23 marca. (T. wł.). — Doniesienie holenderskiej agencji telegraficznej: Parowiec ratowniczy „Java” wyratował 13 rozbitków z parowca amerykańskiego „Heraldton”, podążającego z Filadelfii do Rotterdamu z 6000 tonami ropy. Parowiec został storpedowany przez niemiecką łódź podwodną. Z załogi liczącej 41 ludzi, zatopione prawdopodobnie 21 — 19, ponieważ łódź, w której opuścili parowiec, wyrzuciła się, zaś 2, ponieważ rzucili się w morze.

Nowy Jork, 23 marca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Reutersa: 8 oficerów i załoga parowca „Heraldton” byli obywatelami amerykańskimi.

Haga, 23 marca. (T. wł.). — Biuro korespondencyjne dowiadyuje się, że do Terschellingu przybyła łódź z siedmioma rozbitkami ze storpedowanego parowca amerykańskiego.

Berlin, 23 marca. (T. wł.). — W sprawie zatopienia parowca amerykańskiego „Heraldton” B. Z. am. Mittag pisze: Ponieważ w tym wypadku zginęło wielu ludzi i ponieważ parowiec zawierał tylko naftę dla kraju neutralnego, przeto nagana ze strony prasy amerykańskiej przeciwko ociąganiu się Wilsona przeobrazi się zapewne w prawdziwą furję, a ententa twierdzić będzie z pewnością, że wypadek ten daje powód do wojny. W każdym razie ów „powód do wojny” dowodzi tylko, jak rozmyślnie i skwapliwie Ameryka szuka „okazy”. Zbytecznym jest dodawać, że parowiec podał z Filadelfii do Rotterdamu przez obszar blokowany.

**Parowiec „Bergst”.**

Bergen, 23 marca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Parowiec „Bergst”, podążający z ładunkiem węgla z Cardiffu do Bordeaux, został zatopiony.

**Zatopienie parowca „Narcise”.**

Amsterdam, 23 marca. (T. wł.). — Z Vliessingen otrzymano wiadomość, że parowiec belgijski „Narcise”, zarekwirowany przez rząd angielski, został zatopiony.

**Ruch w portach angielskich.**

Rotterdam, 23 marca. (T. wł.). — Angielskie wykazy portowe dowodzą, iż ruch okrętowy w ciągu ostatniego tygodnia zmniejszył

się o 20%, co spowodowało oczywiście nową zwykłą cen.

**Poszukiwanie żywności.**

Berlin, 23 marca. (T. wł.). — „Lokalanzeiger” donosi z Rotterdamu, iż policja londyńska otrzymała polecenie przeszukania domów prywatnych i sprawdzenia, czy nie nagromadzono w nich artykułów żywnościowych. Jest to objaw niezwykły w Anglii, gdzie policja może wkraczać do domów prywatnych jedynie na skutek rozporządzenia władz sądowych.

**Trudności żywnościowe w Anglii.**

Rotterdam, 23 marca. (T. wł.). — Dzienniki angielskie uskarżają się na to, że według oświadczeń urzędu do spraw żywnościowych spożycie chleba wynosi daleko więcej, niż przyznano w ustanowionej racji. „Daily News” twierdzi, iż skutkiem tego wzmoże się niepomierne popyt na ziemniaki przy braku zupełnym zaopiarowania. W całym szeregu miast z przeważającą ludnością robotniczą w ostatnich czasach coraz częściej wydarzają się rozruchy z powodu braku ziemniaków. Wielki niepokój budzą dane cyfrowe przewodniczących londyńskich i prowincjonalnych magazynów żywnościowych, wykazujące, iż zapasy ziemniaków w Anglii wystarczą wówczas tylko, gdy racja tygodniowa w ciągu najbliższych 15 tygodni nie będzie przenosiła 225 gr. Obliczenie to opiera się na rejestracji urzędowej. „Times” uważa sytuację za nader krytyczną, ponieważ nawet ceny artykułów zastępczych, jak np. bananów, bobu i marchwi podnoszą się z bezprzykładną szybkością.

**Sarawa irlandzka.**

Londyn, 23 marca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: W izbie gmin, gdy wielu ministrów i liberałów domagało się rozwiązania sprawy irlandzkiej, Bonar Law zapowiedział, iż rząd pragnie uczynić nową próbę odnalezienia tego rodzaju rozwiązania. Asquith, w odpowiedzi na to, przyrzekł swe czynne poparcie.

**Z izby gmin.**

Londyn, 23 marca. (T. wł.). — Biuro Reutersa donosi: Bonar Law złożył Izbie gmin wniosek, proponujący przesłanie narodowi rosyjskiemu życzeń i pozdrowień z powodu utworzenia Instytutu wolnościowych. Wydarzenia w Rosji następowaly po sobie z zawrotną szybkością i w ciągu ostatnich dni trzynastu pochłaniały uwagę całego świata. Nasuwają one na myśl początki rewolucji francuskiej. Przedwcześnie byłoby mówić już teraz, że wszelkie niebezpieczeństwo minęło. Niech mi będzie wolno wyrazić współczucie dla cara, który w ciągu trzech lat był naszym lojalnym sprzymierzeńcem i na którego urodzenie włożyło brzemie, które okazało się zbyt ciężkim dla niego. Asquith poparł tę rezolucję w dłuższym przemówieniu.

**St. Zjednoczone a Niemcy.**

Nowy Jork, 23 marca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Gabinet jest jednogłośnie za tem, by przedstawić kongresowi rezolucję głoszącą, iż Stany znajdują się na stopie wojennej z Niemcami od 14 marca. Wilson zwleka jeszcze pod tym względem, lecz istnieją silne wpływy, które mogą spowodować akcję nawet przed zebraniem się kongresu.

**Akcyja Equadoru.**

Nowy Jork, 20 marca. (T. wł.). — (Depesza otrzymana z opóźnieniem). „Ashcroft Press” donosi z Waszyngtonu: Pięć rządów Ameryki łacińskiej przyjęło w zasadzie propozycję formalną rzeszypospolitej Equador, by przedstawiciele republik Ameryki północnej, południowej i środkowej zjechali się bezwzględnie dla przedsięwzięcia zarządzeń niezbędnych dla sprowadzenia wypowiedzenia się kontynentu głównie, ażeby zabezpieczyć sytuację państw neutralnych i o ile możliwości złagodzić przykre strony wojny. Republika Equador spodziewa się, że uchwała ta zostanie przyjęta przez pozostałe państwa.

**Emisya nowych banknotów.**

Bern, 23 marca. (T. wł.). — Prasa ludzka donosi, iż rząd pruwizoryczny upoważnił bank państwa do powiększenia emisji banknotów na 2 miliardy rubli.

**Z czasu odwrótu rosyjskiego.**

„Gazeta Świąteczna” pisze: „Odwrót Rosyan latem roku 1915 wielu jeszcze Polakom niemile stoi w pamięci. Owe ciężkie dni, kiedy moskal kraj wśród pożogi opuszczał, przypomina jeden nowy dokument, który dopiero niedawno pomiędzy rosyjskimi papierami znaleziono. Jest to urzędowe pismo z ostatnich chwil panowania rosyjskiego w Polsce, które wójt gminy Konie w powiecie Grójeckim, gubernii warszawskiej, do właściciela majątku Michrów w tymże powiecie wystosował i które w przekładzie następująco brzmi:

„Do właściciela majątku Michrów. Z polecenia naczelnika grójeckiego powiatu z dn. 23 czerwca r. b. Nr. 8577, stosownie do rozkazu jego ekscelencji gubernatora, podaje się do wiadomości, że należy zaraz, nie czekając terminu, przystąpić do zniszczenia wszelkich zasiewów, przylem będzie panu zapłacono za każdy mórg oziminy: żyta i pszenicy po 80 rubli, jarzyny po 70 rubli, za owies, jęczmień i koniczynę po 70 rubli i za potraw po 40 rubli. Wieś Załęże-Duże, 23-go czerwca 1915 r. Wójt gminy Konie (podpisano) „Józef Pawlak”.

Naszej ludności krajowej ten niezbyt humanitarny rozkaz całą rozpaczliwość owych dni znów stawia przed oczyma. Co miał rolnik począć z temi ofiarowaniami jako „wynagrodzenie” lichymi rublami, kiedy on z żoną i dziećmi głodem przymierał musiał. Widać w

tem brutalną bezwzględność Rosyanina, który całą Polskę na śmierć głodową i zniszczenie bez litości wyjada, gdy choćby najmniejszą korzyść wojenną w tem widzi.

Odszkodowanie było naturalnie tylko „przyrzeczone”, żeby zaś było zapłacone gotowymi pieniędzmi, nie jest wiadomo. Przeciwnie, nawet gdyby Rosyanom powiodło się niemieckie bataliony wyprzeć i wkroczyć znów zwycięsko do Polski i gdyby potem rząd rosyjski wypłatę przyrzeczonej kompensaty rzeczywiście nakazał, to dla nikogo nie jest pewne, czy z tego chłop ujrzał w obcym osławionym i od stu lat przeszło znanych praktyk urzędników i oficerów rosyjskich. Tak czy owo, właściciel majątku Michrów był tak mądry, jak niejednen włościanin polski; nie dał się Rosyanom na lep złapać i rozkaz nie spełnił.”

**Ostatnie telegramy.**

**Kommunikat niemiecki.**

(wieloznaczny).

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 23 marca wieczorem:

W obwodzie Somme i Oise toczą się utarczki straży podziemnych. Poza tem na zachodzie i na wschodzie nie wydarzyło się nic szczególnego.

**Arrestowanie carowej.**

Petersburg, 23 marca. (T. wł.). — Biuro Reutersa donosi: Komendant okręgu petersburskiego, generał Kornilow, zakomunikował carowej, iż jest uwięzioną. Komendant udał się wraz ze swym sztabem do Carskiego Siola i z dworca zapytał się telefonicznie, kiedy carowa może go przyjąć. Przy telefonie nie chciał wyjawiać przyczyn swych odwiedzin. Poproszono go, by zaczął, poczem przyniesiono odpowiedź, iż cesarzowa oczekuje go za pół godziny. Następnie generał udał się ze swym sztabem na zamek i został przyjęty w prywatnych apartamentach carowej, gdzie zakomunikował jej uchwałę rządu pruwizorycznego. Poprzednią straż oddalono i wokół zamku rozstawiono czujne warty. Cesarzowa prosiła go, by pozostał w jej dawnej służbie, na co generał zgodził się. Następnie Kornilow udał się do koszar i wydał rozporządzenie, dotyczące pilnowania carowej. Były car po przyjeździe do Carskiego Siola został powitany przez generała Kornilowa, poczem samochodem udał się na zamek. Samochodowi towarzyszyła kawalerya.

**Obawa przed łodziami podwodnymi.**

Cardiff, 23 marca. (T. wł.). — Parowiec angielski, oraz parowiec włoski z pomarańczami dla Anglii zatrzymały się w Cardiffie, ponieważ załogi obu parowców nie chcą jechać dalej z obawy przed łodziami podwodnymi.

**Dr. Bertold Merwin**  
porucznik L. P.

**II Brygada Legionów Polskich**  
w roku 1916.

Trzeba więc umieścić treny i magazyny, sztab i zakłady sanitarne, parki amunicyjne i stajnie.

I oto, nowy trud, nowe pole pracy. Tren musi mieć wytkniętą dobrą drogę od toru kolejowego, aż do lasunkowej aż na sam front, musi mieć dla swego parku wozów i umęczonych pracą koni wygodne i bezpieczne miejsce postojowe. Funkcjonariusze tego olbrzymiego aparatu zasakują potrzebę materialne frontu tych, którzy, gdyby spłżowy mur, ostać się muszą przed każdym naporem. Rozporządzać więc muszą wielką pewnością ruchów, opanować wszystkie arterie, wiedące z głębi kraju na front, sycić pozycje i karmić, ubierać ludzi, stwarzać możliwe warunki tym, którzy ani czasu ani możliwości nie mają, by o swych potrzebach myśleć.

Więc znowu pracuje żołnierz, więc buduje drogi, przez uroczyście leśne i wydmy piaszczyste i bagna zda się nieprzebyte. Rzuca mosty poprzez rzeki i potoki; więc reguluje się dół i usuwa przeszkody z warunków atmosferycznych powstałe, usuwa śniegi i błota, kopie ujścia dla stojących wód po długich deszczach.

Cała ta gigantyczna, praca zakreślona w ogólnych zarysach w szczególności, nie kończy się nigdy. Wciąż jest coś do roboty; poprawienia, uzupełnienia.

Jak spędza się czas na froncie, w walce pozycyjnej, na leżach zimowych? Jedną również z dodatkich stron zawodu

żołnierskiego jest stwarzanie pewnej ekonomii czasu, pewnego ładu i następstwa pracy, wcielenia prawa o użytkowaniu najmniejszej energii dla zdobycia największych rezultatów. Hej! Gdzież się podziały te czasy, gdy chłopak waleśał się, baki zbijał, zabijał czas, nieprawiał się z nieróbstw! Szkoła obejmowała tylko jedną stronę życia, stronę rozwoju intelektualnego. Próby szkoły wyjścia poza swój właściwy zakres i zadrudnienia młodzieży poza naukę, były i sporadyczne i efemeryczne przejawiały.

Dopiero żołnierzka daje młodzieńcowi zajęcie pełne, zatrudnia go wciąż, uczy wyzyskiwania każdego momentu i każdej sposobności. Tapczan jest — więc spać trzeba — spać się musi. Bo któż wie, czy jutro spać będzie można? Dzień wolny od służby, więc gruntowna rewizja stroju: z małego pudełeczka w plecaku wyjmujemy się igły i zwój nici i guziki i płateczki sukna czy płótna — i (ładna „mama” nie pomoże, „do krawca posłać” również nie sposób) pochylony nad koszulą czy spodniemi siedzi chłópiec i pracuje — dla siebie — pracuje praktycznie, celowo. Tak samo z jadłem i napojem, tak samo z czystością naczyń rynsztunku, schludnością ekwipunku. Nie tylko dla tego, że „ładnie się wygląda” w czystej koszuli i całych butach, lecz również i dlatego, że w brudnej koszuli gnieszki się robaczy, a niewyglansowane szelki, czy manierka rdzewieje — a bez tego n’s ma z czego jeść i pić, zaś następny fasunek za kilka miesięcy...

Więc nie ma mowy o tem, aby żołnierz na froncie mógł nie być zajęty. Rozproszyć trzeba błędne mniemanie, jakoby służba wojskowa polegała jeno na walce, jeno na władaniu orężem. Służba wojenna jest szkołą życia, wychowawczą w najściślejszym tego słowa znaczeniu. Od świtu do zmierzchu i od wieczora do brzasku legionista ulega żelaznym prawom tego wychowania.

A rezultaty tego wychowania? Stanisław R. uczeń 7 klasy jednej z kra-

kowskich szkół średnich, zaciągnął się w legiony z najszlachetniejszego porwy swej młodzieńczej duszy. Pamiętam go przed półtora laty. Wypleszczony, o bladej twarzy, cienkich rączkach, układny i zgrabny — musiał zapewne ody Horacego tłumaczyć wyśmienicie i znał zapewne na pamięć wszystkie daty frankońskiej dynastji. Bil się w Karpatach w drugim pułku, przeszedł Maramorskie, Nadrońskie, Huculszczyznę, przeszedł Alpy rodniańskie, przebył śnieżycę na Pristopie i draapł się z karabinem na plecach na wzgórze, otaczające Kirlibabę, patrolował w północnej Bukowinie, strzelał do wroga nad Dniestrem. Przebył służbę wojenną 2-jej Brygady, został kapralem i dostał czerwono-białą wstążeczkę ze srebrnym medalem, na którym widnieje najpiękniejsze słowo, którym określić można młodzieńca: „Waleczny”! Po pewnym czasie służby frontowej przydzielony został do oddziału telefonicznego. Więc zakładał stacye, ciągnął druty od komend do linii, łączył ze sobą oddziały, biegł w ogniu armatnim wzdłuż frontu, odbierał i podawał dalej rozkazy, przykuśnięty gdzieś pod stertą czy rowem ze swą kaseta, czuł w długie, zimne noce zimowe przy aparacie. Został plutonowym i komendantem patrolu telefonicznego. Onegdaj odwiedziłem go w ziemiance. Ten wypleszczony chłopak krakowski, co to „wysyłany” rano do szkoły odrabiał „przedmioty”, a popołudniu robił „preparacje”, a potem przechrzątał się po plantach, znał programy wszystkich bud kinowych, interesował się A. S. Nielsen, a wieczorem kandydował na bawidamka, czy robił „grzeczność synka”, pociechę tatusia przy kolacyi — w ciągu półtora roku zmeźniał i usamodzielniał się. Zbudował sobie i dla swego patrolu ziemiankę „własnego stylu”, schron, który sam zaprojektował i wykonał budowlę, do której materiał sam z lasu zwiózł, sam go odrobił, ociosał i opłował lilipuci pałacyk z wycieraniem tapczanem, imponującym piecem, prymitywną umywalką,

doskonałą szafą i bardzo kunsztownymi mebelkami. Wejście do budy umiał rzędem choin, ziemiankę otoczył zgrabnym parkanem, zaś wnętrze ozdobił przeróżnymi przedmiotkami zbytku, własnego pomysłu i własnego wyrobu. I tu w swem państewku gospodaruje...

Oczywista, nie należy sobie wyobrażać, jakoby w tem życiu twardem, tych bojach, tem wiecznym pokonywaniu w sobie słabości, miękkości, sentymentów, w tem braniu się za bary z przyrodą, w tej prymitywności otoczenia i pomieszczenia — jałowia! intelekt, gęsto zainteresowanie dla kultury.

Przeciwnie. Może nigdy w życiu młodzieńca „amor intellectualis” nie był tak silnym jak na froncie. Odpadły tu wszelkie więzy przymusu, które dawniej go opasywały. Odpadły te szyny, po których wózek jego intelektualny pchano od stacy do stacy, od klasy do klasy, od szkoły do szkoły.

Zwłaszcza walka pozycyjna sprzyjała kulturze. I to głównie w zimie. Gdy mgły z oparzelisk rozwłóczyły się po borze, a czarna opony nocy zasnuwały widok — wówczas w ziemiankach pojawiają się światełka i pochylony nad książką czy gazetą legionista czyta... O kilkaset kroków przed nim ostrzelują płacówki, o kilkadziesiąt kroków przed strzelnicami wartuje jako pogotowie część załogi — ale większość w schronach. Już po wieczornym posiłku poczyna się długi, długi wieczór zimowy... Tu garść „relutonów” przy akompaniamencie mandoliny wyśpiewuje to smętne, to łobuzowskie pieśni; tam rozgrywa się partya szachów i koncentrują na szachownicy dwaj mistrze, otoczeni wieńcem postaci mentorujących, to wścibskich, to kąśliwych: a tam na tapczanie pod derkami śpi kilka skulonych postaci: wrócili chłopcy ze służby, z wetki i strzelnic i największy rozgwar w ziemiance ich nie zbudził!

(d. c. n.)



# ŁÓDŹ.

## Kalendarzyk.

Dzisiaj: Szymona.  
Jutro: Irenusza.

Wschód słońca o godz. 5 m. 57.  
Zachód o godz. 6 m. 17.

### Rocznice.

- Dnia 24 r. 1528. Zmarł Janusz, ostatni książę mazowiecki.
- 1794. Wybuch powstania narodowego w Krakowie pod wodzą Tadeusza Kościuszki.
- 1863. Niepomyślna potyczka pod Rosami, w której dowódca polski, Lewandowski, ranny, dostał się do niewoli.

## Feljetonik.

### Zosia i Karol.

W teatrze Polskim z chwilą pogaszenia świateł i otwarcia zasłony zaczyna się ruch na dobre. Wszystkimi drzwiami wali publiczność i w ciemnościach rozpoczyna poszukiwanie miejsc w łóżkach. Nie jest to rzecz łatwa, pomyłki zdarzają się często, więc od czasu do czasu wybuchają wesołe śmiechy, nawet wówczas, gdy na scenie rozgrywa się dramat.

Ostatnio, na „Skapcu”, było może najweselsiej. Jakiś pan szukał długo swego miejsca i zawsze się mylił o jeden rząd. I ciągle kogoś szukał. Piszącego tego słowa zapytał szeptem: „Czy ty, Zosia?” — i nie chciał wierzyć, gdy zaprzeczył. Sąsiadowi memu zrzucił binokle z nosa, a gdy ten schylił się, poszukując zguby, usiadł na nieboraku, twierdząc, że na tem miejscu będzie czekał do antraktu.

Z powodu ciasnoty szwedzenie się tego jego miejsca podnosiło na nogi cały rząd, co znów nie podobało się następnym. Sykano i wolano: „siadać”. Gość się niecierpliwił i szeptem, jak przystało na człowieka dobrze wychowanego, wołał: „Zosiu, gdzie siedzisz?”

Jednocześnie w przeciwnym końcu sali panią jakaś poszukiwała uporczywie Karola. Znalazła się kilku Karolów, ale żaden z nich nie był Karolem właściwym, choć wszyscy w ciemności byli przystojni.

Dopiero w pierwszym antrakcie Karol odnalazł Zosię, a Zosia właściwego Karola. Ogromnie się ucieszyli — oni oboje, oraz publiczność.

Przy sposobności rodzi się pytanie, czyby nie było rzeczą właściwą, by dyrekcja teatru, spełniająca zapowiedź, że „drzwi na salę widzów z chwilą rozpoczęcia przedstawienia będą zamknięte” — pozostawiała za temi drzwiami wszystkie późnione Zosie i Karolów. Bądź co bądź, przychodzą do teatru ludzie, których tylko to obchodzi, co się na scenie dzieje...

Banaj.

## Kronika łódzka.

### Rekolekcyje dla inteligencji.

Zapowiedziane na tydzień wielkanocny, przez tutejsze duchowieństwo katolickie, rekolekcyje dla inteligencji, obudziły w szerokiej kółkach naszych parafian wielkie zainteresowanie. Przyczyniła się do tego zarówno osoba znanego warszawskiego kaznodziei, ks. dr. Nowakowskiego, jako też dotąd z powodu trudności stawianych przez władze rosyjskie — nieodprawiane z tą ostantacją uroczystości z okazji spowiedzi Wielkanocnej. Dla osób wiekowych i słabych przygotowano ograniczoną ilość biletów wejścia do świątyni Ś-to Krzyżskiej do miejsc spokojniejszych i wolniejszych. Bilety te wydają: ks. kanonik Szmidel, oraz proboszczowie w poszczególnych parafiach.

### Stow. nauczycieli chrześcian.

Ogólne zebranie Stow. nauczycieli chrz. odbędzie się dzisiaj w Domu ludowym (Przejazd 34) o godz. 5-ej p. p. z następującym porządkiem dziennym: 1) wybór przewodniczącego; 2) odczytanie protokołu ostatniego ogóln. zebrania; 3) sprawozdanie zarządu; 4) sprawozd. kasowe; 5) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 6) zatwierdzenie budżetu na r. 1917; 7) zatwierdzenie regulaminu kasy pożyczk-oszczęd. zapomogowej; 8) wybór 3 członków zarządu i 4 zastępców; 9) wybór 3 członków komisji rewizyjnej; 10) wnioski. Z opracowanego przez zarząd sprawozdania z działalności Stow. w okresie r. 1916 wynika, iż liczyło ono w dniu 1 stycznia 1916 r. członków 411, w roku sprawozdawczym przyjęto nowych — 147, ubyło zaś — 70, tak iż w dniu 1 stycznia r. 1917 na listę było zapisanych członków 488. Stowarzyszenie posiada oddziały w Zgierzu (43 członków), Pabianicach (37 czł.), Tomaszowie (31 czł.), Łasku (29 czł.), Brzeźniach (20 czł.) i Rawie (65 czł.). Ogólna zatem liczba członków wynosi 703. Wpływy Stow. w okresie sprawozdawczym wyniosły rb. 2790,95. Stan czynny bilansu Stow. wykazuje rb. 9294,46.

### Ze Stow. techników.

Na ogólnem dorocznem zebraniu członków Stow. techników m. Łodzi, po zagajeniu przez prezesa p. Edwarda Wagnera, przewodnictwo objął p. Leopold Skulski. Odczytane przez p. Jana Wojciechowskiego sprawozdanie ogólne z działalności zarządu przyjęło, jak również zatwierdzono bilans kasowy za rok 1916. W ciągu roku wpłynęło 4992 rb. wraz z pozostałością z 1915 r. przychód wyniósł 5169 rb. Z tego wydatkowano na utrzymanie lokalu, karty i zebrania towarzyskie 3072 rb. razem ze spłatą starych długów i t. p. wydano 4769 rb. 22 kop., w kasie pozostało na 1916 r. 399 rb. 83 kop. Budżet na rok 1917 przyjęto w sumie 4658 rb., w tem subsydya na Tow. przyjaciół politechniki 100 rb., na P. M. Sz. 10 rb., oraz na Tow. biblioteki publicznej w Łodzi 100 rb. Dalej przyjęto sprawozdanie komisji rewizyjnej, gospodarza i komisji zabaw. Lokalu Stow. udzielało bezinteresownie we wszystkich ważniejszych sprawach społecznych, jak komitetowi obchodu konstytucyj 3 maja, komitetowi organizacyjnemu P. M. S., obchodu sienkiewiczowskiego, komisji szarynowskiej miejskiej i t. p. P. Michalis odczytał sprawozdanie z działalności komisji naukowo - odczytowo - bibliotecznej. W księżnicy Stow. znajduje się 528 tomów dzieł naukowo - technicznych. Przyjęto również sprawozdanie komisji do spraw natury etycznej, rozpoznawczo - pojednawczej, rzemieślniczej, pożyczkowo - zapomogowej, oraz komisji instytucyj użyteczności ogólnej, przyczem wyrażono zarządowi podziękowanie za owocną dla Stow. i społeczeństwa działalność. Na następnem z kole, wczoraj wieczorem, w lokalu własnym odbytem zebraniu, referowano projekt urzędzenia biura porad technicznych, oraz dokonano wyborów członków zarządu, do którego weszli, jako prezes inż. E. Wagner, oraz jako członkowie: Tadeusz Sulowski, O. Gross, K. Popielawski, Kaz. Zaleski, Br. Kroh, W. Tymowski, L. Koźmiński, A. Goldsobel, Br. Michalis, K. Perkowski i J. Urbanowski. Do komisji rewizyjnej (ponownie przez aklamacyję) E. Brinckenhoff, H. Dyllion i K. Hennel.

### II-gie łódzkie Tow. poż-oszczęd.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania o ogólnem zebraniu II łódz. Towarz. pożyczk-oszczęd. podajemy jeszcze rezultat wyborów. Wybrani zostali do rady na miejsce ustępujących pp.: Jan Bednarski, Kazimierz Rossman (wybrani ponownie), oraz Janusz Wereszczyński i Antoni Michałowski, do zarządu ponownie: Edmund Brinckenhoff i Juliusz Jarzębowski. Do komisji rewizyjnej wybrano znowu ponownie pp.: Eugeniusza Beckera, Bronisława Grajnera i Zygmunta Sandomierskiego, jako członków, oraz Józefa Pogonowskiego i Jana Szymanowskiego, jako zastępców.

### Koło samopomocy weteranów 63 roku.

Prace przygotowawcze komisji organizacyjnej koła samopomocy weteranów 63 roku w Łodzi postępują rażno naprzód. Ostateczne posiedzenie organizacyjne wyznaczono na poniedziałek 26 marca, o godz. 6 po południu w lokalu Resursy rzemieślniczej przy ul. Włodzkiej 117.

### Tow. schronisk św. Stanisława Koski.

W dniu 26 marca r. b. o godz. 4 i pół po południu w lokalu Stow. handlowców polskich (Piotrkowska 108) odbędzie się ogólne zebranie członków Tow. schronisk św. Stanisława Koski, z następującym porządkiem dziennym: 1) wybór przewodniczącego; 2) sprawozdanie z działalności Towarzystwa; 3) sprawozdanie kasowe; 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 5) wybór 4 członków Zarządu Głównego i 3 członków - zastępców; 6) wybór 5 członków komisji rewizyjnej; 7) wnioski.

W razie nieprzybycia o wyznaczonej godzinie przynajmniej 1/3 ogółu członków T-wa, zebranie odbędzie o godz. 5-ej po południu tegoż dnia — jako w drugim terminie — bez względu na ilość obecnych.

### Wysyłanie dzieci na wieś.

Gmina ewangelicka Św. Trójcy wysłała w r. b. po świątach wielkanocnych pierwszą partję dzieci do powiatu lipnowskiego. Druga partja, składająca się z 13 dzieci, wysłana będzie do Wygorzeli, pow. łęczyckiego. W zeszłym roku gmina ta wysłała na wieś kilkaset dzieci, które umieszczono za odpowiednią zapłatą u różnych wieśniaków.

### Zamknięcie szkoły fabrycznej.

Administracja zakładów fabrycznych J. K. Poznańskiego z dniem pierwszym maja r. b. zamyka szkołę fabryczną. Z tego powodu przeszło 400 dzieci zostanie wrzuconych na ulicę, zaś personel szkolny, składający się z 10 osób, a otrzymujący już od 22 miesięcy zmniejszoną o 40 proc. pensję, pozbawiony chleba. Przypuszczając należy, że postanowienie to po bliższym zastanowieniu się przedstawicieli milionowej firmy, z pewnością cofnięte.

### Bezpłatne kąpiele dla urzędników.

Ze względu na zdrowotnościowych, magistrat oddał do dyspozycji urzędników Delegacji niesienia pomocy biednym kilkaset bezpłatnych kąpiel w miejskich zakładach kąpielowych.

### Nasiona dla komitetu zagonków.

Magistrat asygnował pewną sumę na zakup 100 funtów nasion kapusty i 50 funtów nasion buraków na użytek Komitetu zagonków.

### Pokazy ogrodnicze.

Łódzkie koło polsk. związku zawodowego ogrodników, celem szerzenia zamilowania do ogrodnictwa wśród amatorów, urządza pokazy ogrodnicze, z których najbliższy odbędzie się jutro o godz. 3-ej po południu w ogrodzie w-go H. Grobmana (ul. Emilii 24). Prelegentem będzie p. Z. Kaczorowski, zaś tematem pokazu — „Cięcie drzew karłowatych”. Amatorzy płacą za każdy pokaz 20 kop., uczniowie szkół — 5 kop.

### Z kooperatywy nauczycieli chrześcian.

Zarząd kooperatywy zawiadamia swych członków, iż sobotnia sprzedaż, ze względu na odbyć się mające w tym dniu ogólne zebranie członków Stow., odbędzie się od godz. 3 do 5 po południu.

### Wyjaśnienie dla świadków sądowych.

Rozporządzenie wyższego sądu nadzorczego nakazuje przewodniczącym w sprawach karnych uświadomienie każdego świadka o ważności złożonych zeznań i o karach, grożących za fałszywą przysięgę. Krewni oskarżonego z pierwszej i drugiej linii mają prawo nie składać zeznań zupełnie. Jeżeli je jednak składają, to obowiązują ich prawda. W przeciwnym razie będą karani za składanie świadectwa fałszywego zeznań. Jeżeli świadek jest sam w sprawie zamieszany i jego zeznanie mogą mu zaszkodzić, to ma on prawo odmówić odpowiedzi na pytania sądu.

### Zapomogi dla rezerwistek.

Następna wypłata zapomogi dla rezerwistek znacznie się 9-go kwietnia.

### Z teatru Polskiego.

Łątka w „Dożywociu” i Harpagon w „Skapcu” mają tyle cech wspólnych w charakterystyce ogólnej, że odtworzyć ich grozi zawsze niebezpieczeństwo zidentyfikowania obu postaci, popadnięcia w pewien szablon, manierę. Uniknąć tego może tylko artysta, który potrafi zakreślić sobie wyraźną linię między obu pokrewnymi typami i posiada takie bogactwo pomysłów i środków artystycznych, by starczyło ich na uwypuklenie jeśli nie zasadniczych rysów, bo te mimo wszystko pozostaną wspólne, — to przynajmniej szczegółów drugorzędnych, które jednak w sumie swej złożą się na postać odmienną. Takim zasobnym artystą jest Ludwik Solski. Jego Harpagon zewnątrz niczem nie przypomina frederowskiego Łatki. Zarówno maska, ruchy, głos, jak i cały sposób objęcia były oryginalne, barwnie uzewnętrzono i utrzymane, wespół z tradycyjną szarżą, w tonie wysocy artystycznym i klasycznie czystym.

Współpartnerzy Harpagona nie mieli wielkiego pola do popisu. Molier im go nie daje. Korzystnie wyróżnili się jednak p. Sachnowska, Sokolska, Staszewska, Machalski i Samborski.

Dzisiaj o godz. 4-ej po poł. „10-ciu z Pawliaka” Ostoi Sulnickiego; o godz. 7 1/2 wiecz. dramat w 3-ech aktach Śl. Przybyszewskiego p. t. „Złote Rucho”, z p. L. Solskim w roli Rembowskiego. W niedzielę o godz. 3-ej po poł. po cenach znizonych, dramat J. Słowackiego p. t. „Złota Czaszka”, z p. L. Solskim w roli tytułowej; zaś wieczorem o godz. 7 1/2 komedia w 5 aktach Mollera p. t. „Skapiec”.

### Wykłady Cezarego Jellenfy.

Dramatem opartym na epoce r. 1830 poświęcił prelegent ostatnie wykłady.

Wspaniałe dramaty, jak „Warszawianka”, „Le-gion” i przedewszystkiem najgenialniejszy z nich „Wesele”, to potężna mieszanina entuzjazmu i ironii. Wysołański chce zapalić rodaków do czynu, a jednocześnie na ironię dla ich albo słomianego zapалу, albo nadmiernej ekstazy.

Prelegent rozpatrzył treść i doniosłość wszystkich tych utworów, poświęcając wiele uwagi najkapsit-niejszemu dziełu Wyspiańskiego — „Wesele”. Jest ono odbiciem tej ironii, jaką przedstawiał Kraków przed 17-u laty. Wtedy to rozrosła się sztuka polska, dziennikarstwo artyści bratali się z ludem, pełną było szumnych hasel i frazesów, dużo pięknego, ale i lekkomyślnego życia.

Wyspiański ze swoją zadumą i poważnym pojmowaniem spraw narodowych, potraktował to jako jedno wielkie Wesele, skorzystawszy z tego faktu, że właśnie odbywało się wesele Lucjana Rydla w Bronowicach pod Krakowem.

Poeta skorzystał z wielkiego zjazdu różnorodnych gości i wydrwił ich. Wprzeł ich wszystkich w jakąś wielką halucynację o mającym przyjsć zbawieniu Polski; przedstawiał im wizję w ten sposób, że była ona jakby rezultatem ujęcia się z stroju hulastycznego. Ale wizja przysła, zrzep-szczona przez próżność i uko-hanie pawich piór. „Wesele”, to potężny zgrzyt ironii, prawie że łan-teski. Przez izbę wesełną bowiem przewijają się różne widma przeszłości, tak jak w piekle z „Boskiej Komedyi”.

Ale całkiem niezależnie od idei ironicznej utworu jest on arcydziełem tak czysta sztuka. Napisał go językiem świętym, ludowym, tegim i dosadnym. Obfitość kolorów czyni go podobnym do jakiegoś wesołego laka. Późną swojskość i aktualność figur, jak żaden utwór polski. Cała akcja „Wesela” rozsnuta jest na tle muzyki. Wszystko tu jest rozspiewane i wszystko gra.

Przytem sam układ sceniczny jest na wkrótce oryginalny i rodzimy, albowiem stanowi jakoby olbrzymią żywą szopkę.

„Wesele” jest przedziwnem połączeniem snu i jawy, marzenia i rzeczywistości i wprawia czytelnika i widza w jakiegoś mistycznego oczarowanie, z którego trudno się otrząsnąć. Jest to twór patknie-nia jednej chwili, w której Wyspiański urządził naraz całe światy i prawdopodobnie dla tego silniej działa niż jakikolwiek inny utwór sceniczny. Idea zgubionego Złotego Rogu, która wleciła „Wesele”, to jakby nowy męt, nowa legenda, która zajęła raz na zawsze najpocześniejsze miejsce w Pan-teonie duszy polskiej.

### Nieudana spekulacja.

Podczas jesieni roku zeszłego handlujący kałozami podnieśli niezmiernie ich cenę, usprawie-dliwiając zwykłe tę brakiem towaru. Drożyzna kałozy uczyniła, że mało kto mógł je nabyć. Każdy starał się wypererować stare kałozy, byle jakoś przetrwać zimę. Z tego powodu właśnie w handlu tym towarem panował zupełny zastój. I dzisiaj, kiedy już handlarze kałozami, zawiedzeni w rachubach swych na olbrzymie zyski — nie mogą liczyć na znaczny zbył, starają się oni uwolnić choć w części od posiadanych zapasów i w tym celu obniżyli znacznie ceny.

### Handel starzyzną.

W ostatnich czasach utarł się u nas swyczący dokonywania na ulicach tranzakcyj handlowych używając garderoba, obuwiem i inną starzyzną. Np. w okolicach ulic Podrzecznej, Nowomiejskiej, Stodolnianej, DREWnowskiej rolę handlarzy starzyzną kręcą się całymi dniami. Wiedzą o tem ludzie, chcący zbyć garderobę i przychodzą w te strony w celu sprzedaży jej.

Na ulicach, lub po bramach domów odbywają się głośne targi i kłótnie, nieraz zaś dochodzi nawet do bójek. Pomijając handel przez to zamieszania i nieporządku, handel ten rodzący, bez kontroli, przyczynia się w znacznej mierze do roznoszenia różnych zarzasków chorobotwórczych, zaś pozatem ułatwia różnym osobom zbywanie przedmiotów, których pochodzenie często jest bardzo podejrzane.

### Z komitetu amerykańskiego.

Komitet amerykański niesienia pomocy żydom zestawił obecnie sprawozdanie z trzymiesięcznej swej działalności dotychczasowej. W przeciągu wymienionego czasu udzielono 60.000 marek, jako wsparcia stowarzyszeniom i instytucjom i 15.000 marek na inwestycje gospodarcze poszkodowanych żydów w miasteczkach okolicznych, jak w Pabianicach, Zgierzu, Brzeźniach, Łasku, Strykowie, Żelowie i t. d.

### Podrzutek.

Wczoraj, o godz. 4-ej po poł., przy wejściu do biura wydziału zdrowotności w gmachu magistratu (Nowy Rynek) podruczone dziecko, przy którym znaleziono kartkę ze podrzutek ma na imię Zosia, (chrzczone miesiąc temu).

### Wypadki.

Na ulicy Zachodniej koło domu nr. 56, upadł osłabiony 36-letni Mojżesz Rosner. Przybyłe Pogotowie odwoziło go do szpitala im. Poznańskich. Do podobnego wypadku zostało wezwane Pogotowie na ul. Przedzainianą 82, gdzie znaleziono 66-letniego Józefa Bodziaka. Odwieziono go do zbiorni dla biednych.

## Z sądów.

### W imię szacunku dla prawa.

Przed sądem stanął 22-letni Wolf Moszkowicz, któremu akt oskarżenia zarzuca usiłowanie wymuszenia.

W lutym r. b. oskarżony, idąc w stronę Łodzi, spotkał pod Zgierzem niejaką Leję Maszową, która niosła do Łodzi mięso. Zorientowawszy się, że można tu zrobić mały interes, doszedł do Maszowej, przedstawił się jako agent tajnej policji, zrewidował przerażoną żydówkę, zwymyślał ją i pobił natarczywie żądając pieniędzy.

Na szczęście podszedł wtedy żołnierz delegowany z wydziału surowców do rewidowania przemysłników, spytał Moszkowicza, czy jest agentem policji i zażądał dokumentów. Oczywiście, że zajęcie zakończyło się zaareztowaniem quasi-agenta. Oskarżony przyznaje się do winy, ale tłumaczy, że wiedział, jakoby Maszowa przemyciała mięso, a ponieważ należał on do ludzi, którzy dbają o szanowanie prawa przedewszystkiem, chciał przestępczynię zaareztować i odstawić do policji.

Prokurator nie daje wiary „pocziwemu” Moszkowiczowi i wnosi o 7 miesięcy więzienia.

Sąd jednak poszedł jeszcze dalej i skazał nie-powołanego stróża sprawiedliwości na 11 miesięcy więzienia.

### Błędne koło.

Dnia 30 maja r. ub. cesarsko-niemiecki sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Dory Polańskiej i wydał następujący wyrok:

„Oskarżona, za świadomie fałszywe oskarżenie i świadomie fałszywe zeznanie, zostaje skazana na 3 lata więzienia”. Wczoraj wspomniana Polańska stanęła znowu przed sądem. Akt oskarżenia zarzuca jej, że po pierwsze: 27 maja 1915 roku w oddziale policji karnym złożyła świadectwo fałszywą skargę, opiewającą fakt, który nie miał miejsca; po drugie: 22 czerwca 1915 roku na niekorzyść sprawiedliwości przy badaniu, w charakterze świadka świadomie, fałszywie zeznawała. W piśmiennej skardze pisała ona, że 22 maja przysła do sklepu swojego byłego chlebodawcy, Hechtkopfa, przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 58, aby ten wypłacił jej należne zasiłki. W odpowiedzi na to Hechtkopf zwymyślał ją i uderzył nawet żelazną sztabą. Ponieważ Hechtkopf i świadkowie zajęcia twierdzili na śledztwie, że Polańskiej nikt nie bił, prokuratora wytoczyła jej sprawę o fałszywą skargę. Polańska dolażyła do aktów świadectwo dr. Rübnera, który wspomnianego dnia stwierdził u niej śluzę zieloną i niebieskie na ramieniu i ręce.

W sprawie tej, prócz małżonków Hechtkopf, wezwano jeszcze współpracowników krawkiego chlebodawcy i świadków zajścia. Rabin odbiera od nich uroczystą przysięgę.



# WARSZAWA.

## „O czym mówią...”

(o) Dwóch starszych panów, popijając poobiednią czarną kawę w modnej kawiarni, rozprawia o polityce:

— Drogi prezisie! Co to dużo gadać, zawiele się u nas rozprawia, a za mało czyni. Rozumiem, że w czasach tak poważnych, jak obecne, kiedy ważą się losy całego kraju naszego, należy działać rozważnie i nie śpiesząc. Ale, ostatecznie, wszystko ma swoje granice.

— Święte słowa radcy dobrodzieja, święte słowa. Wszyscy już mamy powyżej uszu tej polityki. Trzeba czynów, trzeba energii... pracy widocznej nazewnątr...

— Otóż to, kochany prezisie. W sedności trafili. Naturalnie nie może tu być mowy, aby proletaryat, czy też niedowarzoną młodzież dopuścić do działania. Przy warsztacie pracy narodowej muszą stanąć ludzie kompletnie dojrzałi, zrównoważeni... Nie wolno nikomu ani minuty czasu poświęcać na bzdurstwa, na cze gawędy, ale pracować, pracować... Każdy wedle sił swoich i na co go stać.

— Ah! żeby to wszyscy tak rozumowali, wszyscy tak mówili, to nie działo się to, na co oczy nasze muszą patrzeć. Toś od tego gadania, wiesz radca, aż uszy puchną, a wóz w miejscu stoi. I to w chwilach, kiedy, bezmała, każda sekunda jest droga.

W ten, mniej więcej sposób, rozmawiali obaj „zrównoważeni” i „dojrzałi” panowie najwyższej jeszcze z... półtorej godziny. Wreszcie, po kilkuminutowym milczeniu, do uszu mych dobiegło następujące zakończenie rozmowy:

— Radco! co robicie z wieczorem?...

— Albo ja wiem. Nuda teraz w tej Warszawie, choć graj w szachy.

— A możebyśmy tak zjedli wspólnie kolację gdzieś w ciszy? Napisałbym parę słów do Lolci i Mańci... he!

— Jak Boga kocham! prezes masz kapitalne pomysły. Doskonale. A gdzie się zjedziemy?...

— Przyjdę po radcę koło dziewiątej.

— Doskonale. No to idziemy...

I... poszli.

W mniej modnej, ale zato zadymionej i brudnej cukierence, zebrało się grono młodzieży. Gwar podnieconych głosów wybijał aż na ulicę. Mówią, naturalnie, o polityce:

— Wściele chłopcy — krzyczy świetnie zbudowany, dwudziestoparoletni smagły brunet — że to wprost wściele się można. Politykują, politykują, gadają dzień i noc... A to tego się boją, a to tamto ich straszy, a ojczyzna ginie. Żeby się przecie raz na co zdecydowali.

— Oj, tak, taki — woła inny — to kunktatorstwo nas zgubi. Zrobiliby raz wojsko, albo co?...

Trzeci stara się przekrzyknąć całe towarzystwo:

— Od tego trzeba było zacząć. Najpierw armia, a potem polityka, układy...

Smagły brunecik przerwał mu w pół zdania:

— Naturalnie! żeby się naród nie oglądał na nie, ale stanął pod broń, jak jeden mąż, to, ho, ho! zobaczylibyśmy...

— A ty byś poszedł? — wyrwał się ktoś z rozkrzyczanej kompanii.

— Ja nie, bo ja jestem jedynak. Ale bo to mało jest innych.

I zdawałoby się, że cała ta kompania natychmiast uda się do najbliższego biura werbunkowego. Ale nie. Posiedzą jeszcze parę godzin, zjedzą po parę ciastek i... jedni pójdą na bilard, inni do kabaretu, a jeszcze inni włożą się beżmyślnie od kawiarni, do kawiarni...

A wóz w miejscu stoi i dziwią się ludziska, że brak sily, aby go z miejsca poruszyć.

T. K.

# Kronika warszawska.

## Pomnik Kilińskiego.

(o) Z powodu poruszenia w „Godzinie Polski” projektu wzniesienia pomnika pułkownikowi Kilińskiemu na Krakowskim Przedmieściu, wśród członków cechu szewców powstała myśl przeprowadzenia sprawy takiego uczczenia tego szewca, który w r. 1794 zagroził rzemieślników warszawskich do porzucenia warsztatów i do wyruszenia przeciw najezdniczkowi. Ale pragnęliby oni widzieć ten pomnik na Starem Mieście, w tej bowiem dzielnicy pułkownik działał, w niej większą część życia spędził i w domu własnym przy ul. Szeroki Dunaj umarł. Na domu tym przed rokiem umieszczono tablicę z odpowiednim napisem. Nie pora teraz zbierać składki na pomnik — mówił starszy cechu, p. Paweł Nowicki, — ale po wojnie sami szewcy złożą fundusz, który wystarczy na wzniesienie pomnika wspaniałego, któryby świadczył o ich uczuciach patriotycznych i o czci dla swojego sławnego „starszego”.

## Stypendyum im. ś. p. Frackiewicza.

(o) Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem przypomniał niniejszem o wakującym stypendyum imienia ś. p. Władysława Frackiewicza dla młodych architektów polskich w kwocie rubli 1230.

O stypendyum ubiegać się mogą młodzi artyści poświęcający się wyłącznie architektu- rze, mający nie więcej nad lat 33, narodowości polskiej, religii rzymsko - katolickiej, ewangelicko - augsburskiej lub ewangelicko - reformowanej, bez względu na miejsce zamieszkania, z wyjątkiem jednak studiujących jeszcze w zakładach naukowych.

Kandydat do stypendyum winni nadesłać przed dn. 1 maja 1917 r. pod adresem Komitetu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych podanie, do którego należy dołączyć: a) metrykę urodzenia, b) dowody dotyczące studiów architektonicznych w jednym z instytutów krajowych lub zagranicznych, c) curriculum vitae ze wskazaniem osobistych prac i świadectwami architektów, pod których kierunkiem kandydat pracował, po opuszczeniu instytutu, d) rysunki, ewentualnie fotografie prac wykonanych bądź w projektach bądź w naturze.

## Należność miasta w banku łódzkim.

(o) Łódzki bank handlowy, w którym zarząd miasta Warszawy posiadał na rachunku bieżącym sumę rb. 1.560.000, spłacaną przez bank ratami po 50.000 rb. miesięcznie z przypadającymi procentami, zawiadomił obecnie magistrat, iż nadal nie może wypłacać należnych miastu procentów bieżących w sumie rb. 37.939 i zwrócił się z prośbą o odroczenie terminu wnoszenia tej należności.

## Sprawozdanie wydziałów magistrackich.

(o) Magistrat, przystępując do opracowania sprawozdania za rok 1916, polecił wszystkim podległym mu instytutom i wydziałom przedstawić swoje sprawozdania nie później jak 1 kwietnia. Sprawozdania ma być opracowane według nowego wzoru, dającego całokształt gospodarki miejskiej w tym okresie.

## Z wydziału zdrowia publicznego.

(o) Wobec wydanego polecenia magistratu i Rady miejskiej o poczynienie oszczędności w różnych wydziałach magistratu, liczba urzędników w wydziale zdrowia publicznego została zredukowana o czterech i obecnie wynosi 18 osób.

## Pensja siostr miłosierdzia.

(o) Wobec pensji, pobieranej przez siostry miłosierdzia, pracujące w szpitalach miejskich, a wynoszącej zaledwie 6 rb. mies. i przeznaczonej wyłącznie na ubranie i obuwie, na skutek prośby przełożonej zgromadzenia siostr miłosierdzia instytutu św. Kazimierza o przeznaczenie siostr na powyższy cel dodatkowego wynagrodzenia, delegacya do spraw szpitalnictwa uchwaliła przyznać siostrą podwyżki 50% i wyjednać na to odpowiedni kredyt.

## Zasilki pogrzebowe.

(o) Kasa pogrzebowa, istniejąca przy cechu szewców, nie może podolać swoim obowiązkom, a zwłaszcza potrzebom, z powodu zaległości w opłacie składek członkowskich. Składka wynosi zaledwie 25 kop. miesięcznie, a mimo to majstrów placą ją tak nieuczciwie, że zaległości wynoszą zgórą 12.000 rubli. W zamian za te składki, których opłacanie jest niejako ubezpieczeniem na wypadek pogrzebu — cech płacił po 60 rubli na pogrzeb majstra i nieco mniej na pogrzeby żony i dzieci. W r. 1913 cech uchwalil nie wypłacać zasilków na pogrzeby tych, którzy zalegali w opłacie składek pogrzebowych przez rok jeden. Nic to nie pomogło. Skutkiem tego musiano zmniejszyć zapomogi na pogrzeb majstra do 40 rb., a jego żony do 30 rb.

## Kwesta majowa na Pradze.

(o) Towarzystwo przyjaciół Pragi na zaproszenie Komitetu wielkiej kwesty majowej i z upoważnienia tegoż komitetu podjęło się zorganizowania kwesty na Pradze. Jako delegaci do komitetu weszli z łona zarządu Tow. przyjaciół Pragi pp. Emil Rauer i inż. Mieczysław Zdziennicki. Na ostatnim posiedzeniu zarządu wyłoniono specjalną komisję do nalepek, znaczków, święta dzieci, odczytowa i teatralna. Wszystkie stowarzyszenia praskie niewątpliwie będą uczestniczyły w tej pracy i okazały swą pomoc.

## Wydawcy frankurecy w Warszawie.

(o) „L. Tag.” donosi, że do rejestru handlowego w sądzie we Frankfurcie n.M. włącznieto dnia 23 lutego r. b. firmę „Zydowskiego nakładu gazet”. Towarzystwo to pomiędzy innymi wydaje gazetę „Warszawer Tageblatt”. Gazeta ta jednak przestała wychodzić, ustępując miejsca dziennikowi ortodoków warszawskich, p. n. „Das Judische Wort”, będącemu zatem własnością wydawców frankfurckich.

## Stan pogody.

(o) Przy wolnym wietrze z zachodu pogoda nieco się wyjaśniła. Termometr w godzinach rannych wskazywał 1° niżej zera. W południe rtęć podniosła się do 1° wyżej zera. Pod wieczór ostry przymrozek.

## Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Latający Holender”, jutro „Pan Twardowski”, w poniedziałek „Lohengrin”.  
Teatr Rozmaitości. Dziś na dochód Tow. literatów i dziennikarzy polskich dana będzie sztuka w 4-ach aktach Kistemaekersa p. t. „Zasadzka”, jutro po pol. „Przed ślubem” K. Zaleskiego.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Dzierżawca z Olesiowa” Z. Przybylskiego, jutro po pol. „Dom otwarty” Baluckiego.

Teatr Mały. Dziś po raz drugi „Szczęśliwa” Hennequina.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Wesoła spółka”.

Teatr Nowości. Dziś „Królowa kinematografu”.

Teatr Nowoczesny. Dziś i jutro „Opiekuj się Amelią”, w sobotę „Pod białym koniem”.

Teatr Praski w dalszym ciągu „Wojna z żo- nami”.

# Ziemie polskie.

## Ze Zgierza.

„Kropła mleka” w Zgierzu opracowała obecnie sprawozdanie z działalności swej w roku 1916, z którego wynika, że ogółem w roku wyprodukowano 17.714 kw. mleka, 119 puszek mleka skond., 150 funt. maki pszennej na zupy, 30 funt. kaszy na kleiki i 116 kawalków mydła. Korzystało z tego 183 dzieci.

Na zasilenie instytucji wpłynęło: 4.000 marek zapomogi rocznej od magistratu, 412 rb. 10 kop. drogą dobrowolnych ofiar na miejscu, 1.456 rb. 58 kop. z kwesty po dworach i plebanich i 822 rb. 85 kop. i 119 puszek mleka skond. od Miejscowej Rady Opiekunczej.

## Z Poddębic.

Dnia 20-go b. m. w Poddębicach pow. Łęczyńskiego, odbył się doroczny jarmark, na którym zjazd był bardzo liczny. Największym popytem cieszyły się konie robocze, których dostarczono spora liczbę i nabywano po niebywale wysokich cenach.

Z nastaniem wiosny projektowane są budowy nowych dróg bitych drugorzędnych. mianowicie: z Poddębic do Gostkowa na przestrzeni 14 kilometrów. Szosa ta łączy Poddębice z szosą, wodącą do Łęczycy. Również z Poddębic projektowana jest budowa traktu bitego przez majątek p. Radoszewskiego. Krape. do osady Szadek w ziemi Sieradzkiej. Trakt ten będzie miał około 20 kilometrów długości i łączy Poddębice przez Szadek a fabrycznem miastem Zduńską Wolą.

## Z Wileńskiego.

W miasteczku Bujwizdach na Litwie powstał ostatnimi czasy staraniem miejscowego księdza Szymona Sidewicza oraz grona osób dobrej woli miejscowy komitet niesienia pomocy ofiarom wojny. Prezesem komitetu obrany został wyżej wymieniony ks. S. Sidewicz, wice prezesami zostali pp.: Wehr i Stefania Szaniawska, skarbnikiem p. Zofia Roubina. Na rzecz komitetu szereg osób pośpieszyło już ze swym groszem ofiarnym.

# Feljetony niefeljetonowe.

## XXIV. Kabaret i moralność.

Motto:

Niema słuszności po za prawdą życia.

Balzac.

Gdzie więcej surowości, tam więcej grzechu, sądzicie po ludzku!

Ostrowski.

Są moralisci,

Których cała onota —

W ponurej twarzy

I w spojzeniu kota!

Niesmiertelne słowa z „Pie-  
knej Heleny”.

Nawiązując rzecz do poprzedniego feljetonu o moim „zbrodniaczym” występie w „Czarnym Kociole”, mógłbym powiedzieć:

„Chciałem zostać ministrem, ponieważ był pewien minister francuski, który uprzednio występował w kabarecie”.

Alé wiem, że u nas nie jest Francya!

My zatrzymalibyśmy dowcipnego męża na scenie, aby go słuchać co wieczór i ukochać, a w fotelu ministeryalnym wolelibyśmy poważnego „nudziarza”, którego wolno nienawidzić i nie potrzeba słuchać!

Tedy raczej należałoby rzec:

Marzyłem o tem, aby zostać dyrektorem

nowego teatru Polskiego, bo gdy takiego szukano, znalazłono go na scenie „Momusa”. Albo: pragnąłem zająć stanowisko dyrektora o-pery, bo i taki urodził się z conferencieur’a kabaretu. Albo: chciałem nareszcie być mile widzianym w redakcyach pism warszawskich, jako dziennikarz, lub nigdy nieprzemilczany prelegent — a takich sporo możnaby naliczyć śród ludzi, którzy występowali w kabaretach naszych w stolicy, na prowincyi, lub na emigracyi.

Alé wiem, że jednym wszystkie sztydła dziennikarskie gola, drugim — brzytwy przy-  
kłada się zaraz do gardła. Jestem z rodu o-  
statnich! Nad moją kolebką wróżka rzekła:  
będziesz kosłem na ołtarzach świętej potwa-  
rzy, sownie nagrodzonym za to po śmierci. I  
z tem już pogodziłem się!

I wiem jeszcze, że słaba pamięć „obserwa-  
torów” stolicy nie tylko nie zachowuje wszy-  
stkich przytoczonych wyżej faktów, ale w dniu  
mego występu przypomina, że jeszcze wczoraj na  
też scenie estradowej przyjmowany był bez  
zdziwienia i zgromy ceniony bajkopisarz B.  
Hertz.

Tedy zaś, zgroza, oburzenie i zdziwienie  
winny być skierowane nie pod moim adresem,  
lecz... pod adresem wcale innym. Powinny  
wyniknąć nie stąd, iż występowałem na scenie,  
lecz stąd, że widac! pewien mus życiowy,

za który nie ja ponoszę odpowiedzialność, o-  
derwał mnie choćby na chwilę od drogi mego  
povolania, na której mógłbym być pożytecz-  
niejszym... gdyby mi nie kładziono stale ka-  
mienii pod nogi!

I mój występ był — przynajmniej na ten  
pierwszy i krótki raz — tylko gestem, który  
to chciał rzec. Był to gest „pour epaten les  
bourgeois!...” A to powinien był odgadnąć  
„Obserwator” „Głosu Słolicy”!

Lecz oczywiście są gesty i gesty. Nie u-  
czyniłbym takiego, któryby mi w zasadzie  
mógł ubliżyć. Ten nie był ubliżający! To była  
brama różnicy, którą przekroczyłem z głową  
podniesioną, nie przepaść, w którą się stacza  
ktoś z głową na dół!

Zdecydowałem się przyjąć ofiarowaną mi  
łaskawie gościnę w dwie minuty.

W pierwszej chwili odparłem odmuchowo:

— Nie!

A zaraz w drugiej:

— Tak!

Gdyż na moje „Nie” zadano mi pytanie:  
— Piszecie Panowie w „Godzinie”, że  
trzeba podnieść kabaret. A jakżebyśmy go mo-  
gli gwoli słusznemu waszemu zadaniu pod-  
nieść, gdyby wszyscy literaci stronili od na-  
szej sceny.

I pomysłalem: Tak, to prawda!  
I zastanowiłem się jeszcze: jakto, wolno  
być szanowanym literatem i dawać material

dla sceny kabaretowej, a nie wolno mówić te-  
go tam, co się pisze?!

Wszakże to fałsz i obłuda!

Taktowny kierownik „Czarnego Kota”,  
który sam jest literatem, nagrodzonym na  
konkursie imienia Prusa, ofiarował mi gości-  
nę na warunkach uczciwych: „bądź Pan sobą”.  
Nie żądał naginania się do gustów nawet prze-  
ciętnych, pozostawił mi nieskrępowaną wolę  
wyboru z moich produkcji literackich.

Nie ważyłem miejsca?... Nieprawda!...

Falszem jest, że stoi na zakazanym po-  
ziomie moralnym kr. ret literacki, który da-  
je utwory Choromańskiego, B. Hertz, Wro-  
czyńskiego, Wl. Nawrockiego, R. Win., Bocz-  
kowskiego, St. Mara, — który dawal pełne  
smaku Bergerety z repertuaru, Inetty Guil-  
berty, interpretowaną przez artystkę słynną  
w roli „Salome” Wilde’a i „Dodd’s” Dicken-  
sa, który dba o styl w kostymach i porządną  
reżyseryę.

Jeżeli tu i owdzie padło ostre słowo pod  
adresem kabaretów wogóle, to mogło ono wy-  
nikać bądź z trafnego rozważenia przez nie-  
smaczną piosnkę, czy żart, innego miejsca, lub  
chwilę — bądź z pewnej pedanteryi, nie liczą-  
cej się z miarami praktycznego życia, bądź  
wreszcie z różnic gustu, o które spierać się  
teoretycznie niema sposobu.



Leon Rygler.

## W rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki.

Żołnierza.

Wodzu! Gdy oto nową dziejów kartę  
bóg wojny krwawym mieczem nam odwraca,  
gdy znowu łono Ojczyzny rozdarła  
i smarnowana znów pokoleń praca,  
spuścizną glorię Twej męczeńskiej dumny,  
żołnierz — po rozkaz idę do twej trumny.

Dalekie wieki Piastów, Jagiellonów,  
i mece naszej oboje są ich prochy...  
Z czembym dziś stanął u podnóża tronów,  
i jakbym budził śmiały królewskie śpiochy?  
Nędzarz! — w promieniach potęgi i chwale —  
czułbym się taki wzgardzony i mały!

Ale do Ciebie zbliżam się bez drżenia  
i bez rumieńca wstydu na obliczu,  
boś Ty jest pierwszym wodzem pokolenia,  
które splonęło na ofiarnym zniczu!  
boś i Ty poznał rozpacz i niewolę,  
i zamiast laurów, cierni miałeś na czole.

Gdy się raz pierwszy ozwało Twe serce,  
magnal je dumnym słowem upokorzył,  
młodość Twa chmurna przeszła w ponie-  
wierce,  
w ziemi-ś wygnania kości swoje złożył,  
a w ogniu bitew przeżyty wiek męski,  
choć wiekiem chwale był, ale i klęski.

Ty wiesz, że „trzeba cierpieć na tym świecie”,  
że „niemasz miejsca tu bez umartwienia”,  
aleś i inną prawdę zdobył przecie,  
która ból wszelki w ziarno czynu zmienia,  
prawdę, kojącą serca wnuków bliźnie,  
że „lek na wszystko — to służba Ojczyźnie”.

Wodzu! U grobu Twego cichy stoję  
i czekam... Wiem-ć, że przyszedł nie  
próżno...

Obce żebraki znały serce Twoje  
i rękę, hojnie darzącą jałmużną...  
Jaż-bym miał odejść bez słowa pociechy,  
o, jak Ty, z ziemi wyzuty i strzechy?

Mów mi: czy próżne są krwawe ofiary,  
które ponoszą serca, wierne Tobie?  
Czy się nadzieje rozwija, jak mury,  
jak zwiędłych liści garść na smutnym grobie?  
Czy sprawiedliwość dziejów będzie głucha  
na gwałt liktora i na klęski ducha?

Mów mi: czy mąk Twych i tęsknot dziedzice  
jeno marzeniem ludzją się jałowem?  
Czy nigdy, nigdy się Maciejowice  
nie staną świętem dla ludzkości słowem?  
Czyż oceanu nigdy nie przepłyne  
Twój pomnik, w obojętnej krainie?  
Odpowiedz Wodzu!

...I oto podziemie  
jękneło ducha żywego westchnieniem,  
piers bohatera zruca śmierci brzemie,  
smuga jasności drży tajemnym lśnieniem,  
mrok przed nią pierzcha, w głębi niszczy się  
chowa,  
a z sankofagu grzmią potężne słowa:

Wódz.

— „Po co przychodzisz tu pomiędzy groby  
skargą swą budzić kości i popioły?  
Tu dom spoczynku jest i dom żaloby,  
promień tu słońca nie dotrze wesoly.  
Wam nie z trupami dziś rozmów potrzeba,  
ale powietrza wolnego i nieba!

Synu... Na rynek idź pomiędzy mury,  
które kochałem, gdy m był wiarą żywy...  
Tam dawnych glazów unoszą się chóry,  
tam nieśmiertelnie trwają ślady szczęśliwy,  
gdy, wódz narodu, przysięgą stwierdzałem,  
że mu chcę wiernie służyć sercem całym.

Wyteż słuch!... Jeśli ta krew w tobie płynie,  
co krzepła tylko w śmierci, lecz nie w trwo-  
dze,

jeśliś tej orłów nie obcy rodzinie,  
co na swych skrzydłach w lot niesła swe  
wodze,  
wysłysz jeszcze dziś dawne wołanie:  
śmierć, lub zwycięstwo daj nam teraz,  
Panie”.

Żołnierza.

Przebrzmiał głos — mrok znowu wpełzł  
między arkady,  
w śnie się snów grzą sarkofagi, uray —  
tylko polska glaz marmuru blady  
i szmer mych kroków rozlega się chmurny...  
O serce!... Ozuje, jak skrzydła ci rosną!  
Uchodźmy z domu grobów!... Słońce... Wio-  
sno!

## Kościuszkę w poezji.

„Najukochańszą postacią ginącej Rzeczy-  
pospolitej był dla nas zawsze Kościuszkę,  
pierwszy z pogrobowców, co przemarzył sen  
o rycerskiej szpadzie. Naród w sercach swoich  
świętą wznosił mu kaplicę, w nim uosabiał  
wszystkie zalety Polaka-obywatela, z mle-  
kiem matki przekazywał imię jego, jako o-  
żywe hasło, nimbem bohaterstwa owiane, z  
pokoleń w pokolenia. Znamy go wszyscy od  
dzieciństwa takim, jakim go wyobraził Cheł-  
moński, w poświęceniu miesiąca przewodzącym  
brszakowi duchów, witeziów nowej, budzącej  
się ledwie do życia Polski wszechstanowej.  
Ten kult, ta cześć dla jego postaci i działal-  
ności odbiła się, odbiła się musiała na histo-  
ryografii polskiej, na wzmożonym zaintereso-  
waniu się jego osobowością, myślą i czynem.  
Swoi i obcy szkiełali podobizny wodza pol-  
skiej irredenty, pisali jego życiorysy, notowa-  
li wspomnienia o nim, drobniarzy z jego życia.  
Wreszcie za naszych czasów pierwszy z ple-  
jady sterników Polski upadającej doczekał

się monografii naukowej, sumiennej, obszern-  
nej, z dokumentów wysunął. Dzieło to o „Ko-  
ściuszkę” prof. Korzona ponosił zawsze  
znakomitym punktem wyjścia dla wszelkich  
badań nad epoką Kościuszkowską, kregosłu-  
pem niejako dalszych prac w tym kierunku”.

Takie słowa czytamy w szkicu historycz-  
nym Włodzimierza Andrzeja Dzwonkowskie-  
go, traktującym o „młodych latach Kościusz-  
ki”, a zamieszczonym w tomie IV „Biblioteki  
Warszawskiej” z r. 1911.

Istotnie „Kościuszkę” prof. Korzona jest  
świetnym pomnikiem, który historyografia  
polska wzniosła ostatniemu niekoronowa-  
nemu królowi naszemu, oddając mu w ten spo-  
sób hołd zasłużony i przekazując czynny jego  
wzięcia potężności.

Co jednak dziwnie uderza każdego z czło-  
wieka tego wielkiego bohatera naszej niezczę-  
stnej Iliady, tego Hektora, broniącego z nie-  
porównanym męstwem i ofiarnością upada-  
jącego Ijonu ojczyzny naszej, to fakt, że nie  
znalazł on jeszcze swego polskiego Homera,  
któryby świetne czyny jego wkuł w spłz na-  
szej mowy, i w epece lub dramacie wysta-

wił mu „monumentum aere perennius”.

Dlaczego tak się stało?

Mam wrażenie, że zupełnie słusznie od-  
powiada na to Jan Lorentowicz w niedawno  
wydanej, sumiennej i ciekawej monografii o  
„polskiej pieśni niepodległej”, twierdząc, że  
„czasem postać dziejowa i jej czyny bohater-  
skie tak się rozrosły w wyobraźni narodu,  
tak się stały żywe, taką aureolą opromienio-  
ne, że nie przestają być teraźniejszością, do  
której natężenie poetów zbliża się lekko-  
lub niedostatecznie”.

Tak się ma dotychczas z ks. Józefem, tak  
przedewszystkiem z Kościuszką.

Kolosalność postaci pierwszego wodza  
naszej irredenty przerażała musiała nawet  
trójce naszych wieszczów, skoro żaden z nich  
nie zapalał naturalnym, zdawałoby się, pra-  
gnieniem złożenia mu w hołdzie swojego  
geniuszu. Nawet Mickiewicz, którego jeden  
ze współczesnych mu profesorów historii w  
uniwersytecie berlińskim nazwał publicznie  
(w obecności naszego wieszca na wykładzie)  
jedynym z żyjących poetów, któryby mógł się  
podjąć odtworzenia w słowie eposu napoleo-  
ńskiego, nawet on, ostatni wielki homeryda  
poezji nowoczesnej, nie został jednak rapso-  
dem polskiego Hektora.

Toż samo można powiedzieć i o najge-  
nialniejszych naszych dramaturgach. Ani Slo-  
wacki, który w „Zawiszy Czarnym” dał taki  
przedziwnie piękny obraz polskiego rycerza,  
ani twórca „Achilleidy” i „Akropolisu”, tak  
głęboko odczuwający hektorową „obronę  
świętości”, nie pokusili się, mimo zdumiewa-  
jącego męstwa twórczego, o pokazanie  
narodowi tragedii Kościuszkowskiej. Istnieje  
jedynie widowisko sceniczne Anicy „Ko-  
ściuszkę pod Raclawicami”, którego walor ar-  
tystyczny wstępuje na drugi plan przed pa-  
tryotycznym dążeniem do spopularyzowania  
wórd szerokiego mas ukochanej postaci „na-  
czelnika”.

Postać Kościuszki żyje przeważnie w  
utworach drobnych, pieśniach lub gawędach,  
mastrojowych na nutę ludową.

Kiedy po podniosłej przysiędze, złożonej  
na rynku krakowskim, Kościuszkę wozwał  
lud wiejski do broni, kiedy place i ulice Kra-  
kowa zaroili się białymi i szaremi sukmana-  
mi, kiedy, jak maki czerwone, zapstrzyły się  
wśród tłumów czapki-krakuski, a nad niemi  
jęły polskimi w szare białe kosy, zrodzi-  
ła się owa popularna piosenka chłopska, któ-  
ra była pierwszym głosem budzącej się duszy  
naszego ludu.

Oto proste jej strofki:

Dalej chłopcy, dalej żywo!  
Otwiera się dla nas żniwo.  
Rzućwa cepy, rzućwa radło:  
Trza wojować, kieć tak padło!  
Niech kobieta gospodarzy,  
Niech domu pilnują starzy.  
Dalej chłopcy, zagrodniki,  
Bierzwa kosy, bierzwa piki!  
Posprzedajwa konie z wozem,  
A pospieszwa za obozem;  
Posprzedajwa i poduszki,  
A przystajwa do Klęsiuski.

Popularnością ogromną cieszył się rów-  
nież „Krakowiak Kościuszki”, zaczynający się  
od słów:

Bartoszu, Bartoszu,  
Nie traćwa nadziei i t. d.

W ślad za tą piosenką pochodzenia kra-  
kowskiego poszła i oryginalna poezja war-  
szawska; za rządów Rady Zastępczej Tymcza-  
sowej krążyła jakaś nieznaną już dziś „Pieśń  
żołnierska”, może jedna z tych, których póź-  
niej, w r. 1807, weterani uczyli rekrutów; pi-  
sano wiersze aktualne z powodu różnych waż-  
niejszych wydarzeń; pisano je przedewszyst-  
kiem na cześć „naczelnika”.

Wszystkie te utwory jednak nie stały na  
poziomie wybredniejszych wymagań artysty-  
cznych — i dlatego, po krótkim, efemerycznym  
żywoicie, spoczęły na zawsze w pyłe archiwów  
i niepamięci.

Z poematów, gawęd i pieśni, które prze-  
szły do nas dzięki znanym w literaturze na-  
zawiskom swych twórców, również niema pra-  
wie ani jednego, któryby zasługiwał na szcze-  
gólniejszą uwagę.

Jednym z pierwszych, którzy zapragnęli  
w rymowanym słowie dać wyraz swego entu-  
zjazmu patriotycznemu, wywołanego powsta-  
niem kościuszkowskim, był bardzo jeszcze  
wówczas młody ks. Adam Czartoryski, autor  
„Barda polskiego”. Wykształcony na grmią-  
cych odach epoki pseudoklasykizmu, zarządy  
retoryką obowiązującej w czasach stanisła-  
wowskich francuskiej „sztuki poetyckiej”, po-  
zatem sam pozbawiony istotnego talentu, mło-  
dy twórca nie mógł się zdobyć na rzecz nie-  
tylko piękną, ale nawet szczerą w nastroju.  
To też poemat jego jest raczej ciekawym do-  
kumentem chwili, świadczącym, jak to „jedno  
imię cnotliwego męża” zapewniło w tych pię-  
knych czasach rycerskiej cnoty polskiej —  
zwycięstwo nad zdradkami.

Ze szczęśliwszych prób wyzyskania moty-  
wów ludowych, jakie nastrożala legenda ra-  
clawicka, wymienił tu należy przedewszyst-  
kiem zamasywego „pełnego fantazyi „Bar-  
tlomieja Głowackiego”, napisanego przez Gu-  
stawa Ehrenberga, i który zyskał sobie bez-  
względnie zasłużoną popularność. W utworze  
tym „w karzmie za stołem prawi do wiary”  
prawdziwy chłop krakowski, doskonale od-  
czuły zarówno w nieprzejaskrawionej zgła  
rubasznosci, jak i w głębokim, choć prost-  
czem ukochaniu ziemi rodzinnej.

Raclawice w poematach pod tym tytułem  
opiewali dwaj wybitni artyści i przyjaciele  
chłopa: rzewny śpiewak wioskowy, Lenar-  
towicz, i współczesny malarz wsi polskiej, Wło-  
dzimierz Tetmajer.

Niestety, Lenartowiczowi zbywało zupeł-  
nie na żołnierskim animuszu; o ile idealiza-  
cja życia wiejskiego nie razila w jego piosen-  
kach, opiewających uroki pogodnej sielanki,  
o ile tworzyła nawet małe arcydzieła, wstę-  
chujące się w mistyczne „zachwycenia” dusz  
prostych i głęboko religijnych, o tyle w ra-  
posodzie rycerskim musiała przybrać postać  
mdławego sentymentalizmu, który zupełnie  
nie odpowiadał potężnemu przedmiotowi. Co  
do Włodzimierza Tetmajera, to „stwierdził,  
niestety, należy, że jest on nieskończenie  
bardziej utalentowanym malarzem, niż poeta.  
Obrazy w jego poemacie posiadają niewątpli-  
wie bardzo dobry rysunek i świeży barwy;  
natomiast technika rymotwórcza autora czę-  
sto nie stoi na wysokości współczesnych wy-  
magań.

Najpiękniejszym ze wszystkich utworów,  
związanych z eposem kościuszkowskim, jest  
jak dotychczas, prześlizgnięty poemacik Konop-  
nickiego, noszący tytuł „Po bitwie”. Jest to „list  
gorącej patrioty, który Stanisław Kostka  
Chomętowski, wyzuty ze swej majętności i  
w pół-ślepy, pisze do generała Zajacka, gdy  
od niego otrzymał wiadomość o śmierci jed-  
nego syna, poległego w bitwie pod Chelmem,  
10 czerwca 1794 roku”. Dziwnym zbiegiem  
okoliczności w poezji naszej, o ile bierzemy  
pod uwagę epos kościuszkowski, na ton naj-  
bardziej męski, na najdoskonalsze wczucie  
się w ducha epoki, zdobyła się właśnie ko-  
bieta. W poemacie znakomitej autorki nie  
znajdziemy ani odrobiny pałosu, ani cienia  
przesady, ani śladu retoryki; zarówno psycho-  
logia rycerskiej i obywatelskiej duszy ostero-  
conego ojca, jak sam język jego listu, wepa-  
niale archaizowany i stylizowany, nie mają  
w sobie nic z literackiego fałszu, są prawdzi-  
we, i głęboko tą prawdą waruszają.

Och! ileż miar fałszywych, bo za wysokich  
lub nieodpowiednich, stosuje się u nas do ka-  
baretów.

Nie jeden krytyk chciałby podnieść u nas  
kabaret na taką wyżynę literacką, że zapewne  
odwiedzaliby go tylko sami karawaniarze,  
przyzwyczajeni do nudy pogrzebowej.

Wykwintnemu poecie p. Czesławowi Jan-  
kowskemu wydało się w „Kuryerze Warsza-  
wskim”, że kabaret winien „teatralnie”. Skąd?...  
Jego cechą jest, że daje on sztukę w ulamkach.  
Jeśli jest kalejdoskopem zmiennych wrażeń: tu  
winny ścigać się na przemiany piosenka, taniec,  
żart, czasem wiersz melodramatyczny, to znów  
charakterystyczny monolog... I tenże Jan-  
kowski ze zgrozą rzekł, że nasz kabaret pod  
względem moralnym stoi niżej od paryskiego.  
To wielkie zapomnienie! Jesteśmy o sto mil  
— dzięki Bogu — od wyuzdanej rozwinności  
języka scenek paryskich. Ba! Praga jest jed-  
nym z najmoralniejszych miast stołecznych, a  
ongi ucieklek z czeskiego kabaretu, w którym  
mówiono rzeczy ordynarniejsze od zawarto-  
ści ryszczoka!

Powtarzam: u nas prasa nie wie, czego  
ma żądać od kabaretu w imię zasady przy-  
zwyczajonej, a na co wolno pozwolić w imię  
uczciwej swobody wesela i prawdy.

Oto naraz stało się modnym wyrzeknąć na  
ordynarną Gierasieńskiego. „Wulgarny mo-

nologista!” — przeraził się „Obserwator” „Gło-  
su Stołki”.

Nie będę obstawał przy prawie Giera-  
sieńskiego na każdy żart, który wypowiada—  
olówek reżyserski, byle bez zbytku pedante-  
ryi, winien to i owo, zbył zwuchwał wyraż-  
nie, obciąż lub zgładzić. Ale maogół Giera-  
sieński... ma prawo być ordynarnym!

Tak jest!... Bo ten „wulgarny” monolo-  
gista jest właściwie... reprezentantem pra-  
wdziwego polskiego kabaretu — jest nietyl-  
ko prawem dzieckiem z rodu „Fraszek” Ko-  
chanowskiego i Reja i świetnej łobuzerki Wę-  
gierskiego, dziedzicem staropolskiego humo-  
ru — on jest świetnym lustrem żywego war-  
szawskiego bruku. On, dzięki wrodzonemu ko-  
mizmowi, barwnej grze mimicznej i bogactwu  
charakterystyki daje nam tryskające życiem  
typy warszawskiego Andrusa, stróża Walente-  
go, dorozkacza Jana, zabawnego kupca Kof-  
sztyka, lub przekupki żydowskiej...

Zmieńcie twarze ordynarnego życia, ale  
nie każde kłamać swoistemu talentowi ar-  
tysty!... I odczuć się od pogardzenia akto-  
rem, którego rodzaj może być mały, ale sztuka  
w tym rodzaju wzorową — pomań, że w cza-  
sach, gdy Szekspir był aktorem, pogardzano  
każdym aktorem tak, iż odmawiano ludziano-  
tego cechu pogrzebania na wspólnym cmenta-  
rze, dając im miejsce pod parkanem!

Co do mnie, rad jestem, że za kulisami  
„Czarnego Kota” nabrałem podwójnego sza-  
cunku dla kabaretowego tancerza, który dwa-  
kroć jeździł do „Teatru Wielkiego” brać udział  
w tańcach, „Halki” i bez żalu, z kroplami potu  
na czole, przybywał trzykroć do kabaretu, aby  
tańczyć sześćkroć wobec natarczywych żądań  
publiczności. Ten człowiek ciężko i uczciwie  
zarabia na swój skromny kawałek chleba!

Uderzcie się w pierś, wy, marzydiele o  
kabarecie arcy-literackim, z którego wykluc-  
zony będzie taniec, swawolna piosenka, do-  
wolny dwuznacznik, naśladowanie gwaru lub  
ton ordynarny, a zabawnej Warszawki z nad  
Wisły — i pomyślcie, kto tam pójdzie, i czem  
żyć będzie taka scena!... Wy, podnosiciele po-  
ziomu kabaretu — którzy marzyście sny swo-  
je na papierze dla czytelników, a bawicie się  
w dzisiejszym kabarecie wybornie, aż za do-  
brzel — zrozumieście, że poziom kabaretu  
podnosi się nie przez to, że w nim wszystko  
będzie górne, lecz że obok rzeczy lepszych i  
płaskich i swobodnych aż do zuchwałstwa  
znajdą się numery w stylu wykwinnym i szla-  
chetnym, o zacięciu głębszej satyry obyczajo-  
wej... Kto chce zamknąć kabaret dla wysz-  
ków literatów z wyższą rangą — nie chce  
podnieść scenki, lecz żąda mimo woli zni-  
kczymienia jej i gustów publiczności!...

Pomijając tedy te okoliczności, że czasem  
„wybitny publicysta” ziewolony jest być go-

ściem sceny kabaretowej, aby... mógł zebrać  
skromny fundusik dla wynajmu sali i zapła-  
cenia ogłoszeń w gazetach o swoim odczucie  
o wysokiej poezji — radujcie się raczej, że  
poziom kabaretu podnosi się przez takie wy-  
stępy w pewnej mierze — możliwej bez prze-  
sady!

I smagajcie nie to, że u nas jest lekka  
rozrywka — bo ona prawem życia jest i mu-  
si być wszędzie — ale to, że u nas tak mało  
jest powagi, że mamy legion tych, co żyją tyl-  
ko „Czarnym Kotem”!... U nas rozrywka jest  
zajęciem ludzi, nienawidzących powagi życia  
i podniosłej sztuki!...

Jest jeszcze ważki temat ze sfery, o któ-  
rą zacząłem — ale na dziś muszę zbyć go  
krótkim rzutem pióra:

Grecya miała nagie bóstwa, ale nie była  
niemoralniejszą od nas! My pod maską obła-  
dy kryjemy zgniliznę! Zda się nam, że roz-  
dzierając szaty w druku wobec wesolego żar-  
tu, który nie zepsuje dojrzałych ludzi, opo-  
wiadających po kątach tłuste anegdoki, od  
których rumieniliby się ściany kabaretu —  
dowodzimy naszej wysokiej moralności!...  
Ach! są moralści, których cała cnota...

Wiedcie, jak to dalej brzmi.

Lee Belmont.



Krytyka współczesna za mało zajmuje się polską poezją wojenną. Oprócz cytowanej prze mnie drobnej rozmiarami, ale bogatej w treść książki Lorentowicza (z której za-

szło Wisłą za morza przez Królewic, Elbląg i Gdańsk. Z czasem jednak monopol Gdań-

ski i brak kupców i rozwoju handlowego wewnątrz Polski zmniejszał coraz więcej eksport zboża zagranicę i jego zyskowność, a po pierw-

szym podziale Polski Fryderyk II, (aczkolwiek jeszcze Gdańsk należał do Polski), nałożył tak

wysokie cla (12%) na frachty wodne w odcin-

kach pruskich Wisły, iż eksport, obok niesu-

mienności pośredników stał się ruiną rolnic-

stwa. Wiek 19-ty zmienił te stosunki na lep-

sze, bo budowa dróg, szos i postępowo rolna

gospodarka przy pomocy Banku Polskiego, u-

możliwił znów wywóz przewyżki zboża. Po-

dlug obliczeń Poznańskiego (słownik geogra-

ficzny) zebrano w r. 1876 w Królestwie Pol-

skiem 21,8 milionów czwartki zboża z czego

1 1/2 mil. czyli 7 1/2% wysłano za granicę. Po

odliczeniu tej ilości i zboża na zasiew, pozos-

tało na konsumpcję wewnętrzną kraju 15 1/2

mil. czwartki co wyrażono w pieniądzu, po-

dlug cen ówczesnych (rb. 8.50 przeciętnie za

czwartki) lub 5,18 rb. za korzec), daje sumę

133 milionów rubli. Późniejsze obliczenia po-

dadają przeciętnie zbiory zboża w Polsce na

184 1/2 mil. pudów w dziesięciolecie 1883/1892,

a w r. 1910 na 254 1/2 mil., a jednak już w r.

1895 skonstatowano nadwyżkę dowozu zboża

i mąki 1 1/2 mil. pudów. Rocznie powiększa-

ła się ludność kraju o 140 tysięcy głów i wsku-

tek tego trzeba liczyć na zwiększone konsumpcji

zboża o 2 miliony pudów. Wypadało zboża na

każdego mieszkańca:

w r. 1897 — 14,3 pud.  
w r. 1905 — 15,1 pud.  
w r. 1910 — 16,2 pud.

z czego wnosić można, iż produkcja zboża była większa, niż przybytek ludności, a jednakże, pomimo zwiększonej produkcji już nie może być mowy o przewyżce na wywóz. Polska stała się krajem importującym, a nie eksportującym zboże, a że import niemiecki stosunkowo jest niewielki, więc możemy mówić zaledwie o lokalnym handlu zbożowym na potrzeby ludności. Nie ulega wątpliwości, iż w przyszłej wojnie Polsce stosunki te powinny się zmienić, głównie przez intensywniejszą gospodarkę własności, bo teraz chłop jest przeważnie konsumentem swoich zbiorów, a nie lub niewiele ma na sprzedaż. Zresztą cały handel zbożowy ma charakter niezdrowy i wciąż jeszcze leży w rękach małowastecz-kowych pośredników. Brak ruchliwości na warszawskiej giełdzie produktowej, przypisać należy starym formom handlu i zupełnej nie- znajomości dodatków skutków giełdy wśród producentów i handlarzy. Rynek zbożowy warszawski ma tylko znaczenie lokalnego han- dlu na potrzeby spożywcze miasta i odbywa się pod otwartym niebem na placu Witkow- skiego i na Pradze, bez jakichkolwiek urzę- dowych notowań i bez przysięgłych agentów.

Praca dr. Rosińskiego uwypukla te ujem- ne momenty naszego życia ekonomicznego, o których już nieraz pisaliśmy. Handel zbożo- wy nieorganizowany, giełda produktowa nie- czynna i bez kontroli, a wszystko na lasce po- średników i przypadku a nawet wyzysku. Ca- ły handel tranzytowy rosyjski przechodził bez udziału kupiectwa warszawskiego, jego wie- dzy i pośrednictwa. Do upadku handlu zbożowego w Polsce przyczynili się od końca 19 stulecia dwa wa- żne czynniki: 1) Powrót Niemiec do cla o- chronnego dla obrony własnej produkcji rol- niczej i 2) niskie taryfy kolejowe rosyjskie, które umożliwiły tam wywóz zboża transito zagranicę. W Rosji budowano elewatory, wy- dawano pożyczki na zboże przez banki pry- watne, wyznaczono inspektorów rolniczych dla opieki nad czystością zboża i obniżono tary- fy kolejowe. Tego wszystkiego nie stosowano w Polsce, nie dbano o nas wcale, popierając prawie wyłącznie żyźne, czarnoziemne guber- nie Rosji. Taryfa kolejowa od 1 do 300 wiorst 1/2 kopiejki za pud i wiorst, do 1600 wiorst 1/2 kopiejki a od 1600 wiorst 1/2 kopiejki. Te cyfry komentarzy nie potrzebują, zarówno jak nie wymaga objaśnień prymitywna go- spodarka polskich banków, nie umiająca roz- winąć odpowiedniego kredytu rolniczego, a koncentrująca całą oszczędność kraju dla kredytu handlowego w postaci głównie dy- skonta weksli. Najbogatszy rolnik trudniej znacznie dostał pożyczkę tysiąca rubli, niż handlarz i biedny urzędnik prywatny.

Praca dr. Rosińskiego naprowadza myśl społeczną na bardzo ujemne refleksje: Przy ustaniu dowozu z Rosji cała siła gospodarcza kraju musi być zwrócona na podniesienie rol- nictwa krajowego i urodzajności ziemi. Już wspominaliśmy, iż zbiory zboża się podniosły i że nawet chłopci zbierają 14 korcy ożyminy i 25 korcy owsa na morgę, że cały szereg go- spodarstw przynosił przed wojną 25 rubli do- chodu na morgę, gdy przed 20 laty zaledwie 12. Rozumie się, po wojnie stosunek będzie znacznie korzystniejszy, ale tembardziej trzeba wszystkie czynniki kredytu, pracy, nawozu, maszyn i t. d. w ruch puścić, by kraj nasz bez- warunkowo nie tylko sam sobie wystarczył ale mógł mieć zboże na wywóz, bo to będzie jego bogactwem.

Książka dr. Rosińskiego opracowaną jest sumiennie i rzuca nie nowy może, ale skoncen- trowany snop światła na nasze rany gospodar- cze i na walki, w których te rany otrzymali-

śmy. Drogi i środki muszą teraz być zastoso- wane do racjonalnego uzdrowienia warunków naszego ekonomicznego życia, bez sztucznego przemysłu z krzywdą dla prawowitej kultury ziemi i przyrodzonych potrzeb jego mieszkań- ców.

Edw. Dutlinger.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 23 marca.

Table with columns: Papiery procent., TRANZAKCYE, 6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915, 6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916, Listy zast. Ziemi, 4 1/2% m. Warszawy, 4% m. Warszawy, 5% m. Warszawy, 4 1/2% m. Warszawy, Renta 6% m. Łodzi, Marki robione 41.65 do 41.57%, Korony 24.25.

Giełda berlińska.

Berlin, 23 marca. — W wolnych obrotach prywatnych po gwałtownej zmianie w ciągu dwóch ostatnich dni kursy na wszystkich polach zdołały utrzymać się, jednakże w międzyczasie wskutek tendencji do realizacji dla zabezpieczenia zysków u- jawniło się pewne wahanie cen. Na rynku rent pa- nowała cisza. Interesowano się poniekąd 3% pożyczką. Renty zagraniczne uległy niewielkim zmianom. Pieniądz na każde żądanie 3% i niżej. Dyskonto prywatne 4 1/2% i niżej.

Berlin, 23 Marca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

Table with columns: Nowy-York, Holandia, Dania, Szwecya, Norwegia, Szwajcarya, Austro-Węgry, Bułgaria, Turcja, Hiszpania, 23/III plac. 5.92, 241 1/2, 163., 173 1/2, 168 1/2, 119 1/2, 64.20, 79 1/2, 20.50, 125 1/2, 5.54, 242 1/2, 163 1/2, 174 1/2, 169 1/2, 120 1/2, 64.30, 80 1/2, 20.60, 126 1/2.

Giełda londyńska.

Table with columns: LONDYN, 21/3, 20/3, 2 1/2% Konsola, 5% pożycz. ros. z r. 1906, 4 1/2% pożycz. ros. z r. 1909, Pierwsza ang. pożycz. woj., Druga Goldfields, 1.37, 53 1/2, 54 1/2, 80 1/2, 70 1/2, 86., 56., 1.37, 1.37.

Giełda paryska.

Table with columns: PARYŻ, 21/3, 19/3, 3% renta francuska, 5% pożycz. francuska, 3% pożycz. ros. z r. 1896, 5% pożycz. z r. 1906, Banque de Paris, Credit Lyonnais, Union Parisienne, Baku, Briańskie, Lianozow, Malcew, Nafta, Tulska fabr. nabojów, Lens Gold., Goldfields, 61.60, 83.15, 83.50, 82.50, 1010., 1185., 405., 1726., 413., 405., 615., 413., 1330., 40., 61.50, 83.15, 83.50, 82.50, 1010., 1185., 405., 1726., 413., 405., 615., 413., 1330., 40., 40., 40.

Kursy dewiz.

Table with columns: Petersburg, Amsterdam, Nowy York, Czeki na Berlin, Wiedeń, Szwajcaryę, Kopenhagę, Sztokholm, Nowy York, Londyn, Parvz, Zurich, Czeki na Berlin, Wiedeń, Amsterdam, Nowy York, Londyn, Parvz, Medyolan, Nowy York, Czeki na Berlin, Parvz, Londyn, telegraficz., 6/3, 5/3, 144., 141., 52., 52., 61., 61., 90., 90., 84., 84., 45., 45., 121., 124., 3.2, 3.2, 21/3, 20/3, 39.75, 24.40, 49.15, 71.05, 72.83, 247., 11.79, 42.40, 21/3, 21/3, 70.60, 50.50, 203.50, 5.04, 24.01, 86.35, 65.25, 21/3, 21/3, 69., 5.9483, 4.71, 4.7645.

Table with columns: Parvz, 19/3, 19/3, Czeki na Londyn, Nowy York, Petersburg, Włochy, Szwajcaryę, Madryt, Amsterdam, Dania, Norwegia, Szwecya, Wiedeń, Banknoty markowe, Czeki na Amsterdam, Szwajcaryę, państwa Skandyn., Sofia, Nowy York, Banknoty rublowe, Londyn, Czeki na Amsterdam, 3 mies., Parvz, 3 mies., Dania, Petersburg, krótkie.

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński. Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI I G. ZA WIEŃSKI.

OBWIESZCZENIE.

Miejscowa cesarsko-niemiecka kasa poli- cyjna, Spacerowa 14, przyjmując zapisy na VI niemiecką pożyczkę państwową. Cena pożyczki wynosi: za 5% pożyczkę państwową przy ża- daniu sztuk 98.— M. za 5% pożyczkę państwową przy wniesieniu do księgi długów państwowych 97,80 M. za 4 1/2% asygnacje skarbowe (wyo- sowane po 110 — 120%) 98.— M. Szczegółowe warunki zapisów na pożycz- kę są do przejrzania w kasie policyjnej. Zapi- sywać się jednakże można na każdą sumę, dzielącą się przez 100. Zapisujący się mogą- począwszy od 31 marca r. b. w każdym czasie wpłacać przydzielone im sumy całkowicie. Obowiązani oni są zapłacić: 30% przeznaczoną im sumy najpóźniej 27/IV r. b. 20% " " " 24/V " 25% " " " 21/VI " 25% " " " 18/VII "

Kto się zapisuje na 100 marek może wnieść je dopiero 18 lipca r. b. Pożyczka wojenna znów następcza bar- dzo wygodną lokatę kapitałów. Za pewność ręczy państwo Niemieckie. Również i mały człowiek może swoje pie- niądze ulokować za dobrym procentem abso- lutnie pewnie. Łódź, d. 14 marca 1915 r. Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji podp. Loehra.

OBWIESZCZENIE.

W ostatnim czasie nadchodzi wiele próśb o wydzielenie cukru dla zakładów cukierni- czych. O cukier starają się także i takie oso- by, które nie posiadają pozwolenia na wytwa- rzanie wyrobów cukrowych. W przyszłości te- go rodzaju podania pozostawiane będą bez odpowiedzi. Przeciwo osobom, które bez po- zwolenia wyrabiają twary cukrowe i prowa- dzą handel wyrobami cukrowymi lub cukrem, stosować będą kary i będą zarządzał zamknię- cia zakładów. Przy następnym podziale cukru, który będzie miał miejsce w końcu maja r. b., mogą być uwzględnieni tylko ci, którzy posiadają wystawione przez Prezydium policji pozwole- nie na fabrykację wyrobów cukrowych. W kwietniu r. b. zostanie ustalony, któ- re mianowicie zakłady zajęte są fabrykacją wyrobów cukrowych. Jednocześnie z tym zba- dane zostaną odnośne pozwolenia. Łódź, dnia 16 marca 1915 r. Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji Loehra.

OBWIESZCZENIE.

Trzeci kurs nauk dla średnich urzędni- ków administracyjnych w Warszawie rozpocze- nie się w środe, dnia-18 kwietnia i trwać bę- dzie do dnia 14 lipca. Nauka odbywać się bę- dzie za dnia. Warunki dopuszczenia: skończony 18-ty rok życia, świadectwo dojrzałości co najmniej 6-klasowego średniego zakładu naukowego, brak ułomności, która wykluczałaby dowolne dysponowanie kandydatem na służbie publi- cznej. Opłata wynosi 25 marek. Podania o przyjęcie należy składać w za- rządzie Kursów, Krakowskie-Przedmieście 36, do dnia 31 marca. Do podania należy dołączyć krótki życiorys i świadectwa wzgl. kopie z o- trzymanego wykształcenia.



**TEATR POLSKI**  
Łódź, Cegielniana 63.  
8941-80

Gościnne występy **LUDWIKA SOLSKIEGO**, b. dyr. rząd. teatr. w Warszawie i Krakowie.  
Sobota, dn. 24 marca o godz. 7 i pół w. **Złote Runo** dramat w 3 akt., Przybyssewskiego.  
Niedziela, 25 marca o godz. 5 popoł. po cenach zniżonych **Złota Czaszka** dramat w 5 akt., J. Słowackiego.  
Sobota, dn. 24 marca o godz. 4-5 w. (Ceny najniższe od 16 do 50 kop.) **10<sup>ciu</sup> z Pawiaka** Rapsoed rycerski w 4 obr. z dzieł P. P. S. J. Ostoi-Sulnickiego.  
Niedziela, dn. 23 marca, o g. 7 1/2 w. **SKAPIEC** Komedya w 5 akt. Mallars'a.

Dla instalatorów i warsztatów ślusarskich  
**Krany spustowe**  
z żelaza lanego w odlewie surowym z własnego modelu wzamian mosiężnych dostarcza  
**Tow. Akc. J. JOHN, Łódź,**  
Piotrkowska 217. 4692-5

**TEATR WIELKI** Łódź, Konstanyńska 16, I. Zandberg i M. D. Wachsmann  
4678-1 Dyrekcya: **JULIUSZ ADLER i HERMAN SIEROCKI.**

Dziś o 3-ej po poł. **Bar-Kochba** hist. operetka w 4-ach aktach.  
O 8-ej w. **BENEFIS LEBERA i RIGALA** dram. artystów **ZBURZENIE JEROZOLIMY** hist. operetka w 4 akt. Goldiadena z udz. całego zespołu.

**Biuro dzienników i ogłoszeń I. KOKOTEK,**  
Sosnowiec, Główna. **Bedzin, Słowiańska.**  
Reprezentacja „Godziny Polski” na Sosnowiec, Bedzin, Dąbrowę i okolice. Ekspedycja pism do wszystkich miejscowości na prowincji. Przyjmowanie prenumerat i ogłoszeń po cenach redakcyjnych. Dostarczanie pism do domów.

**OBOWIE** WYBÓRZE polskie na nadchodzący sezon  
**W. GORSKI**  
Łódź, Mikatajewska Nr. 51.  
Obstalunki wykonywane są z gwarantowanej skóry i pod osobistym kierunkiem właściciela

**Kapitały**  
w każdej wysokości na interesy przemysłowe, handlowe, rolnicze, leśne dostarczam pod dogodnymi warunkami.  
Zgłoszenia pod „A. Z. 27”, do admin. „Godziny Polski”. 8975-6

**Nasiona** z zagranicy jeszcze nadeszły do składów  
**L. Jasińskiego** w Łęczycy i w Łodzi Andrzejka 10.  
Wszystkie nasiona pożyte. Emnki bezpłatnie. 4684-3

**KUPIĆ**  
**Kasę ogniową, Szafę kancelaryjną, Maszynę do pisania**  
Oferty w admin. „Godziny” pod „H. P.” 4667-2

**MAGAZYN OBUWIA J. KOWALCZYK**  
Łódź, Cegielniana 24.  
Rekord najnowszych fasonów i trwałego wykonania. W obstalunkach punktualności! Duży wybór na składzie. Ceny stosunkowo niskie.

**SÓL tanio**  
Sól śnieżna, jak również sól kamienną mieloną w białych workach dostarcza najtaniej przedstawiciel królewsko-pruskiej soli w Hohenzalce  
**I. MAŁAMUT**  
4678-1 Łódź, Konstanyńska 33.  
Dla kooperatyw oraz tanich kuchni ceny rabatowe. Sprzedają wagonami do wszystkich stacyj okupowanego Królestwa.

**CASINO.**  
**SZAF GRZECHU**  
Dramat obyczajowy w 5 aktach ze słynną i piękną **Erną Moreną** w głównej roli.  
Ponadto: **Wjazd brygadiera Piłsudskiego do Warszawy.**

**BIURO DZIENNIKOW M. WYSZYNSKI, Mława**  
Stary Rynek 27.  
Reprezentant „Godziny Polski” na Mławę i okolice. Przyjmowanie prenumerat. Dostarczanie pisma do domów.

**TOWARZYSTWO ROLNICZE, Widzewska 50.**  
Nadszedł świeży transport holenderskich nasion ogrodowych.  
Składy i ogrodnicy korzystają z rabatów. Nasiono cebuli staniało o 40%.  
4588-3 Towarzystwo Rolnicze, Widzewska 50.

Gruźlica, Chroniczny bronchit, Kaszel, Koklusz leczy **FAGOSOL**  
Ogólnie zalecany przez potęgę lekarskie środek przeciw chorobom płucnym. **FAGOSOL** usuwa kaszel i wydzielinę, pobudza apetyt i spowodowuywa wzrost wycieńczonego organizmu. Żadać we wszystkich aptekach i składach antycznych.

**ZAWIADOMIENIE.**  
Po wprowadzeniu jednolitej taryfy celnej dla całego obszaru okupowanej Rosji, rozszerzyliśmy naszą działalność ekspedycyjno-celną również na ekspedycje w granicach kraju i przyjmujemy transportowanie towarów do wszystkich stacyj Królestwa Polskiego, Litwy i Kurlandyi, z ubezpieczeniem od kradzieży, ognia i t. p. po niskich stawkach. Wszelkich informacji co do stawek frachtowych, celnych i t. p. udzielamy bezpłatnie.  
**Niem.-Ros. Towarzystwo Transportów i Żeglugi**  
4557-1 Centrala we Frakfurcie n/M. Oddziały: w Łodzi, Spacerowa 27, w Warszawie, Zielna 22, w Kaliszu, Białymostku, w Skalmierzycach, Toruniu, Granicy, Szczakowiei, Prostken i w Eydtkunach.

**Licytacja przymusowa.**  
Sprzedam przez licytację publiczną in plus w gminie Nieśkówek, powiatu Brzeskiego, dnia 26 marca 1917 r.:  
o godz. 3 po poł. wieś Nowo Stawy: 5 krów i 2 cielęta;  
o godz. 4 po poł. wieś Podczwizdówka: 2 krowy i 1 cielęta; dnia 27 marca 1917 r.:  
o godz. 9 rano, wieś Dąbrowka: 1 krowę i 2 cielęta;  
o godz. 11 przed poł., wieś Skoszewy-Rosya: 1 krowę i 1 cielęta;  
w gminie Łucmierz, powiatu Łódzkiego, dnia 28 marca 1917 r.:  
o godz. 10 przed poł., wieś Proboszewice: 2 cielęta;  
o godz. 11 przed poł., wieś Kania-Góra: 2 krowy i 1 koń;  
o godz. 1 po poł., wieś Ciosny: 2 krowy;  
w gminie Zeromin, powiatu Łódzkiego, dnia 30 marca 1917 r.:  
o godz. 11 przed poł., wieś Ruda-Zieromińska: 1 krowę;  
o godz. 12 po poł., wieś Rzepki: 1 krowę;  
o godz. 2 po poł., wieś Budy Szynczyckie: 2 cielęta.  
Łódź, dnia 20 marca 1917 r. **Schmidt,** Komisarz podatkowy. 4691-1

**Zawiadomienie.**  
W niedzielę, 25 marca o godz. 6 po poł. punktualnie odbędzie się zwyczajne **ZEBRANIE** poczne członków Tow. Resursa Rzecz. Chrz. w swoim lokalu.  
O liźne i punktualne przybycie p.p. członków proszą **Zarząd.**  
UWAGA. Na salę obrad będą wpuszczani tylko za okazaniem nowego biletu członkowskiego, oraz członkowie udziałowcy. Zebranie ważne w tym terminie.

**Licytacja.**  
Dnia 27 marca 1917 r. od godz. 10 rano przy ul. Miłsza Nr 59 wyznaczona sprzedaż ruchomości, należących do Abrahama Parzenzewskiego, składających się z maszyną a mianowicie: 2 maszyny do skręcania nici „Zwirnmaszynny” 2 do nawijania nici „Treibmaszynny” i 4 do krzyżowego nawijania nici „Kreuzspulmaszynny” oszacowanych na 530 rb.  
Komisarz Sądowy 4644-1 **K. Nykiel,**  
**Maszyny** do szycia najtaniej kupić można w domu prywatnem. Łódź, Brzezińska 10 Płacek. 4998-20

**Liście**  
cygara i papierosy tanio w składzie **S. Nowińskiego** Piotrkowska 145 podwórzu

**Ontoszenia drobne.**  
**Nauka i wychowanie.**  
**Conversation française.** On cherche deux personnes pour complet. Andrzejka 17-16. 4690-3  
**Posado** bardzo korzystną otrzyma maturzysta filolog. Pierwszeństwo wycowańcom gimnazjum rosyjskiego. Będą uwzględnione tylko oryginalny matur. Nadsyłać pod adresem: Bedzin, Oberrealschule, Rokowski. 4627-5  
**Uczeń** VIII kl. udziela lekcji lub korepetycji. Adres: ul. Piotrkowska 16, m. 21. 4615-5

**Posady i prace.**  
**Inteligentna** samotna osoba, jako gospodyni dla żyuowskiej filantropijnej instytucji jest poszukiwana. Oferty pod „M. M. 100”. 4672-1  
**Kancelista** adwokacki biegły piszący na maszynie potrzebny (Wschodnia 15). 4624-3  
**Mamka** wiejska ze świętym posady. karmem poszukuje posady. Wiadomość: Łódź, Szkolna 26, m. 24, III p. front. 4663-3  
**Poszukuje** się biegłego retusera lub retuszerki do negatywów na wyjazd. Oferty pod „J. H.” w admin. „Godziny Polski” w Łodzi. 4659-1  
**Zaraz** potrzebni szolni czeladnicy damską i męską, Cegielniana 24. 4671-1

**Sprzedaz i kupno.**  
**Corsety** najlepsze „Renoma”; gotowe i na obstalunek Łódź, Główna 17. 4619-20  
**Kupno** stare, sztuczne zęby, całe i połamane oraz szczęki złoto. Nowo-Cegielniana Nr 10, m. 18, Michał Kon. Urzędowo dozwolone. 4663-15  
**Mobilo** nowe, salon machoniowy, fotole klubowe, otomane, łódeczko, wyprzedaje. Łódź, Dzielna 11-25. 4682-3  
**Mobilo:** stołowy, sypialnia dębowa, kuchenne urządzenie: sprzedam po cenie kosztu. Łódź, Orła 23, stolarnia. 4676-15  
**Poszukuje** kupna mebli używanych, w dobrym stanie. Garnitur salony, biurko, bibliotekę. Oferty składaj: Targowy Rynek 2 m. 4. 4687-2

**Taśmy** do maszyn piszących, znakomitego gatunku, poleca Adolf Goldberg, Łódź, Roswadowska 6. 4515-4  
**Wielka** oszczędność 5 lat można nosić ubranie z naszego materiału „Amerykańska skóra”. Różne trwałe spodnie od Rub. 3,5). Resztki: welniane, korty, olusze, cągi na męskie ubrania tano. Łódź, Piotrkowska 145, m. 34. 4533-4  
**Domiestwa** rozmaite.  
**Akuszarka** Marya Kubicka przyjmuję, Łódź, Piotrkowska 199, m. 7. 4653-9  
**Chcąc** w towarzystwie łódzkim być, trzeba gustownie ubrać się. A gdziez gustownie zamówić ubranie, dobrze skrojone, zgrabne i tanie? u Franciszka Kleinowskiego. Łódź, Piotrkowska 155 4559-1

**Lokale.**  
**Francuskiego** nauczycielka, osoba solidna, poszukuje pokoju za lekcyje. Oferty „Wiek średni”. 4679-1  
**Pokój** umeblowany do wynajęcia. Przejazd Nr. 14, II piętro, front. 4664-3  
**2 i 3** pokoje, kuchnia zaraz lub od kwintnia do wynajęcia. Orła 16. 4590-2  
**Zagubiona dokumenty.**  
**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Kachel Berger. 4570-1  
**Zaginął** 2 paszporty niemieckie wydane w Łodzi, na imię Wacery Książek i Bronisławy Książek. 4641-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Edmunda Krakowskiego. 4671-1  
**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Maryi Richter. 4693-1  
**Zaginął** paszport niemiecki wydany w gminie Ni esu ków, na imię Józefa Bielckiego. 4680-3  
**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Bera Frydmana, oraz karta węglowa i zapłacony kwit z magistratu na 3 korce. 4611-1  
**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Ireny Barczewskiej. 4680-1  
**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Kolużkach na imię Piotra Koteckiego. 4625-1